Nr. 294. Niedziela, 21 Grudnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.699.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 78.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K	rocznie	120·— K
półrocznie	54·— „	półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	27·— „	ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	9·— „	miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają całopółroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 60 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Warszawa Belweder, 13 grudnia 1919.

Do Pana

LEOPOLDA SKULSKIEGO,

Posła do Sejmu Ustawodawczego

w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie, na wniosek Pana, powołuję na urząd:

Ministra Spraw Wewnętrznych — p. Stanisława Wojciechowskiego,

Ministra Spraw Wojskowych — gen. por. Józefa Leśniewskiego,

Ministra Skarbu — p. Władysława Grabskiego, posła do Sejmu Ustawodawczego,

Ministra Sprawiedliwości — p. Jana Hebdzyńskiego,

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — p. Tadeusza Łopuszańskiego,

Ministra Przemysłu i Handlu — p. Antoniego Olszewskiego,

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych — p. dr. Franciszka Bardla, posła do Sejmu Ustawodawczego,

Ministra Kolei Żelaznych — p. dr. Kazimierza Bartla,

Ministra Poczt i Telegrafów — p. Ludwika Tołłoczkę,

Ministra Robót Publicznych — p. Andrzeja Kędziora, posła do Sejmu Ustawodawczego,

Ministra Aprowizacyi — Stanisława Śliwińskiego,

Ministra Pracy i Opieki Społecznej — p. Edwarda Pepłowskiego,

Ministra b. Dzielnicy Pruskiej — p. dr. Władysława Seydę, posła do Sejmu Ustawodawczego.

Mianowanie Ministrów: Spraw Zagranicznych, Zdrowia Publicznego, oraz Sztuki i Kultury nastąpi po przedstawieniu przez Pana wniosków uzupełniających.

Aż do powołania Ministra Spraw Zagranicznych, tymczasowe kierownictwo sprawami tego Ministerstwa powierzam p. dr Władysławowi Wróblewskiemu, Podsekretarzowi Stanu w Prezydyum Rady Ministrów.

Naczelnik Państwa:

(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:

(—) *L. Skulski.*

Generalny Delegat Rządu zamianował sekretarzami Namiestnictwa komisarzy powiatowych Włodzimierza Polla, Artura Aulicha, Adama hr. Łosia, Antoniego Sykorę, Romana Frankowskiego, Jana Nawojewskiego, Tadeusza Dobiję-Dziubczyńskiego, Kazimierza Sługockiego, Władysława Trześniowskiego, Feliksa Zachutę i Feliksa Stankowskiego oraz komisarzami powiatowymi koncypistów Namiestnictwa: Kazimierza Wyżykowskiego, Wojciecha Kostołowskiego, Stanisława Faleskiego, Ludwika Danielewicza, Antoniego Olearczyka, Zygmunta Nuzikowskiego i Stefana Baczewskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował starszym komisarzem policyi w Dyrekcyi policyi w Krakowie komisarza policyi dr. Reinolda Brabota.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Stefana Andrzeja Pęksę, aplikantem w Nowym Sączu.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw dr. Fryderyka Ludwika 2-im. Janusza, aplikantem w Rzeszowie.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował naczelnikiem urzędu pocztowego w Wybranówce oficyała pocztowego Stanisława Jackowskiego.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 19 grudnia 1919.

Front litewsko - białoruski: Próba forsowania Dźwiny przez bolszewików na południe od Połocka została przez nasze oddziały udaremniona. Piechota nasza śmiałym wypadem zajęła przejściowo Kamień, biorąc jeńców, jedno działo i wiele zdobyczy wojennej, zmuszając bolszewików do ucieczki.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:

pułk. *Haller.*

Zwolnienie internowanych.

Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu dnia 9 grudnia 1919 zwolnienie internowanych Polaków, Rusinów i żydów ze wschodniej Galicyi.

Motywem tego doniosłego i wielkodusznego postanowienia było z jednej strony ciężkie położenie internowanych w obozach, z drugiej zaś strony dążność do stworzenia jak najlepszych warunków współżycia między narodowościami zamieszkującemi Galicyę.

W wykonaniu tej uchwały rozpoczną już z dniem 20 grudnia wojskowe komisye rewizyjne w obozach internowanych swą czynność i zarządzą po przeprowadzeniu krótkiego zbadania przyczyny internowania zwolnienie ich z obozu jeńców.

Zwolnieni będą odesłani do miejsca stałego zamieszkania i jeżeli wynik badania wykaże konieczność poczynienia zarządzeń względem niektórych z nich tam konfinowania.

Osoby zaś dotąd konfinowane i przebywające w obcych miejscowościach, pozostaną wprawdzie nadal konfinowane o ile konfinowanie to będzie nadal uznane za konieczne, otrzymają ednak pozwolenie na zamieszkanie w gminie swego poprzedniego stałego pobytu, względnie w gminie przynależności.

Starostwom i dyrekcyom policyi we Lwowie i Krakowie poleciło Namiestnictwo zawiadomić o tem konfinowanych przebywających w ich powiatach, wystawić im dokumenty podróży i wezwać by po powrocie zgłosili się u właściwego starostwa lub dyrekcyi policyi.

Interesowane osoby, któreby takiego zawiadomienia nie otrzymały, mają się po nie zgłosić u starostw lub dyrekcyj policyi dotychczasowego miejsca konfinowania.

Powitanie Ministra spraw zagranicznych.

Wczoraj odbyło się w Ministerstwie spraw zagranicznych przedstawienie urzędników nowemu Ministrowi spraw zagranicznych p. Patkowi.

Jan Wiktor.

Moc bijąca.

Wieczór czerwcowy około północy. Wiekliśmy się powoli po drodze piaszczystej. Byliśmy daleko od wsi. Nie dochodziły nas żadne znaki życia. Nigdzie nie zapiał kogut, nie zaszczekał pies. Wszystko uśpione spoczywało w spokoju. Tutaj, na tem odludziu ani ptak się nie zerwał, ani zbudzony świerszcz nie zaturlikał. Ostatki skwarnego powietrza tułały się, ale słaniające, zwisłe pasma ścierał doszczętnie powiew jędrnego chłodu, rozpraszając wszędzie, w najbardziej ustronnych zakątkach wilgoć obficie rozlewaną. Spieczone za dnia pola, spragnione trawy, pomdlałe kwiaty, rozchylając usta kielichów, piły nienasycone dobrotliwą rosę. Niebo wypłowiałe roztaczało obszerny łan roziskrzony gwiazdami. Przez toń mlecznych dróg przepełzały tumany ledwie widocznego rozjaśnienia. One mąciły srebrzyste przebłyski, jakby muśnięciem tchu zwiewały z błękitnej skroni lśnienia łez. Wyłaniały się zarysy drzew bez szczegółów, wycięte równo z jednolitej, zbitej płaszczyzny mroku. W ciszy słychać było senne, leniwe przesypywanie piachu spadającego po szprychach kół, grzęznących w miałkiem podłożu. Ciągle jednako snuł się ten szmer. Nic oprócz niego nie zakłóciło letniej nocy, pełnej miodowych zapachów rozwieszonych w powietrzu. Kiedy niekiedy przelotny wietrzyk się ocknął, zadzwonił ziarnem dojrzałem, spadłem przedwcześnie z wyschłej szypułki, przy pierwszem potrąceniu zatrzepotał śpiesznie, figlarnie bez związku, ale zaraz spoważniał; już równo, gorąco bił, jak zgodne uderzenia dwu zakochanych serc. Tętnienie przebiegło po zagonach, po rozścielonej osłonie mgły, woni, potrącało pocałunkami napotkane źdźbła, że te drgając, otrząsały deszcz kropel, ściekających w cień rozszumiałego łanu.

Rozfalowane zboże pochwytało te słabe powiewy, tak łagodne, jakby na nie spłynęło tchnienie duszy, jej pozdrowienie najmilsze. Szept-modlitwa, szept-wzruszenie, szept słowa miłosnego, zbłąkanego na ustach zwątpiałych, omgliły kłosy, łodygi, różdżki, liście, obłokiem drżeń. Ponoszone na krańce pól, mąciły milczenie.

Już daleko szemrały zagony, a tu na najbliższym brzegu stajań wszystko ucichło, jakby tłum zbóż wsłuchiwał się w odbiegający poza dziesiątą miedzę sen czarowny, w rozlewne myśli, pragnienia pszenic, żyta, owsa, jęczmienia.

Gdzieś zapluskał strumień, rozprysku jąc krople. Gdzieś nad wysmukłym krzyżem osika drżała — drżała, jakby nad postacią Chrystusa zawisłego na jej pniu chciała wyrazić wszystkimi liśćmi żal i skruchę skazanej na wiekuistą karę za grzech nigdy nieodpuszczony. — Z pod kępy niespodziewanie wysunął się długi cień.

— Halt!

Chłop snadź drzemał ukołysany tą niewysłowioną ciszą cudownej, rozmarzającej nocy letniej. Kiedy konie stanęły, odruchowo śmignął batem.

— Wio, wio, maluśkie — zamamrotał zaspanym głosem.

— Czekajcie chwilę — zawołałem.

Chłop chciał się ku mnie odwrócić, ale zaledwie głowię skręcił w bok, zesztywniał zobaczywszy widmo strażnika.

— A... a — wydał przeciągle, struchlałe słowo.

Małom nie parsknął śmiechem, bom widział wrażenie wywołane zjawiskiem, tę twarz zmartwiałą i skołczały język, tkwiący martwo w ustach.

— Kto tu? — pytał żandarm.

Otrzeźwiło woźnicę pytanie, bo jął z za pazuchy coś wyciągać.

Z kolei i ja wymieniłem nazwisko, rozwinąłem plik papierów, wrażając przed oczy opisy mojej osoby, etc. Pytał, gdzie i poco jadę. Obszedł wóz dookoła. Ale się zawrócił jeszcze, zajrzał w gębę wszystkim sprawom. Coś niedowierzająco pomruczał, patrząc na młodą twarz. Obmacał naostatek siedzenie, wrzał łapę w słomę, równocześnie zadając pytania chłopu z jakiej wsi pochodzi, kto w gminie sołtysem, kto wójtem. Nie znalazłszy ani na wozie, ani w wasagu naszego sumienia nic podejrzanego, chlasnął dłonią po pasie od karabina na pożegnanie, dla nas niezmiernie miłe.

Ruszyliśmy dalej.

— To mocno po drogach stróżują — nawiązywałem rozmowę z moim woźnicą.

— Czego czas.

— To nie można przejechać.

— A nie, pilnują dzień i noc.

— Czego tak szukają?

— Nie wiem panie.

— Może za zbożem, może...

— Nie wiem, mnie się widzi, że wyłapują takich, jak się to nazywają, aha — z wojska polskiego, co to po wsiach do chłopów mówią — niby to długo nad każdym słowem się zastanawiał, a widać to przypominanie i niewiadomość łgał.

— Tak więc?

— Ajno, wyłapują, zeszłego tygodnia tom widział, bom jeździł po doktora tam do jednej. Odstawiali dwóch. Mówią, że oni naród buntują, że ich nie słychać, bo nieszczęście chcą sprowadzić, a odjać do powiatu, to już tam zrobią z nimi co należy. Ja tam nic nie wiem, różnie powiadają może i rzetelną prawdę.

— Dla nich tak.

— Ja ino mówią tak za ludźmi. Różnie na wsi powiadają, ale nie można wierzyć wszystkiemu.

— To oni tak za waszemi myślami szukają.

— E, e, panie—zaśmiał się szczerze— to już nic nie znajdą, bo myśli są w głowie, w sercu, a serce to nie tak łatwo otworzyć, jak książkę do modlenia, żeby wszystko wyczytać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy przemówił dyrektor departamentu polityczno-dyplomatycznego p. Okęcki, witając w serdecznych słowach nowego zwierzchnika i przedstawiając mu urzędników Ministerstwa.

P. Minister Patek, dziękując za przywitanie, odpowiedział: Zwłoka kilkudniowa w objęciu przezemnie urzędu była spowodowana staraniem mojem, aby p. Prezydent Paderewski zechciał nadal pozostać na urzędzie Ministra spraw zewnętrznych. Nie stawiałem jednak sprawy w sposób: „Albo Pan, albo ja", przeciwnie pragnąłem pracować przy p. Paderewskim jako Wiceminister. Gdybym był tu w chwili pożegnania p. Paderewskiego, byłbym wziął udział w wyrażeniu żalu, że opuszcza to stanowisko a zarazem byłbym dał wyraz nadziei, że ten człowiek niezwykłych zalet, gorący patryota, wielki mąż stanu, znowu na nie wróci.

Aby zdać sobie sprawę ze stanowiska mojego do pracowników Ministerstwa, potrzeba wziąć pod uwagę, kim ja jestem? Równie jak panowie jestem pracownikiem, mam za sobą 30 lat pracy, znam życie urzędników, ich zalety i wady, ich potrzeby i dlatego zawsze będę rozumiał mowę współpracowników.

W innych warunkach pracowałem, ale zawsze stosunek mój do współpracowników był bardzo dobry. Zarazem jednak wymagania moje były zawsze duże a tutaj będą może jeszcze większe, uważam bowiem, że okres tworzenia Państwa Polskiego, o którym zawsze marzyłem, czyni nas najszczęśliwszem pokoleniem Polaków wymaga od nas maximum pracy. Przed wszystkimi nami staje olbrzymie zadanie stworzenia gmachu polskiej polityki zagranicznej i dlatego chciałbym, aby każdy wziął udział w tym ogromie produkcyjności, którego wymaga od nas chwila. Nie wątpię, że w razie potrzeby nikt z panów nie zawaha się ani na moment poświęcić swej pracy około państwowości polskiej, swą dziewiątą godzinę.

Szanuję przekonania polityczne każdego z pracowników, ale swobody te mają oni poza tym gmachem, tutaj zaś pamiętać wszyscy muszą o tem, że jest jedna Polska, jeden obywatel polski, jedno Ministerstwo spraw zagranicznych, którego głos musi być jednolity i może każdemu z pracowników przyznać prawo inicyatywy, byle rzeczowej opartej na argumentach. Łączy się z tem prawo krytyki, która jednak musi się ograniczyć do tych murów, każdą bowiem swobodę takiego wyrażania krytyki na zewnątrz uważałoym za nieżyczliwość wobec Ministerstwa i wobec budowania państwowości polskiej.

Szczególną uwagę zwracać będę na każdego fachowo uzdolnionego pracownika, bo jak nie wolno tracić grosza, tak nie wolno marnować tak wielkiego kapitału, jaki przedstawia uzdolnienie fachowe jednostek. Zmian żadnych nie mam zamiaru wprowadzać, póki nie poznam dokładnie całego warsztatu, a i wtedy wprowadzę tylko takie zmiany, które będą mogły przetrwać czas dłuższy. Niema bowiem nic gorszego, jak prowizoryum. Jako prawnik mam zawsze przed oczyma zasadę sprawiedliwości. Widzę w każdym obywatelu równego innym mającego prawo do tej równości. Każdy, kto kocha Polskę i ma pracować dla odbudowy państwowości polskiej, znajdzie we mnie bez względu na różnice i odcienia życzliwego przyjaciela i sprawiedliwego kierownika.

Sejm walny.

(P. A. T.)

Interpelacye:

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyj, Marszałek zawiadomił Izbę o zamianowaniu p. Stanisława Patka Ministrem spraw zagranicznych.

Pos. Daszyński zainterpelował w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej przez nieprawne otwieranie i cenzurowanie korespondencyi poselskiej oraz w sprawie odpowiedzi przesłanej przez Ministra spraw zewnętrznych na interpelacyę p. Dobrowolskiego, któremu Minister spraw zewnętrznych odpowiedział, że zwrócił się do Marszałka o spowodowanie uchwały Sejmu wdrożenia postępowania karnego przeciwko p. Dobrowolskiemu. P. Daszyński potępia silnie oba przytoczone fakty i zwraca się do Marszałka z prośbą, ażeby zechciał interweniować w tej sprawie u Rządu.

Marszałek w odpowiedzi przyznał, że organa podwładne rzeczywiście zbyt późno otrzymują instrukcye i tu leży właściwa przyczyna interpelacyi pierwszej co do cenzurowania korespondencyi poselskiej. Co do drugiej interpelacyi, Marszałek jest zdania, że zaszło nieporozumienie i że w danym wypadku nie wymieniono w interpelacyi, o jakie to czynności p. Dobrowolskiego chodzi.

Rozprawa nad exposé Prezydenta Ministrów.

Przystąpiono następnie do rozprawy nad *exposé* Prezydenta Ministrów.

Pierwszy zabrał głos p. Głąbiński i wyraził zadowolenie z utworzenia większości sejmowej, na której Rząd będzie się mógł oprzeć i dokonać tego, czego narodowi potrzeba koniecznie, mianowicie rządów silnej ręki. Mowca po dłuższych wywodach z zadowoleniem stwierdza, że Związek ludowo narodowy, którego imieniem przemawia, poprze każdy rząd prawdziwie narodowy, bez względu na to, czy w skład jego wejdą przedstawiciele stronnictwa mowcy. W programie Rządu mowca dopatruje się pewnych braków. Rząd bowiem nie wspomina o wdrożeniu kroków do osiągnięcia jednolitości narodowej Państwa, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu i handlu. Stronnictwo mowcy pragnie, aby Rząd przystąpił do zapowiedzianych czynów. Mowę p. Głąbińskiego przyjęła prawica żywymi oklaskami.

P. Barlicki (PPS.) w dłuższym wywodzie poddał silnej krytyce 9-miesięczne rządy Paderewskiego, które jakoby wykazały, że klasy posiadające nie umieją zagoić ran, zadanych przez wojnę. Mowca krytykuje szczegółowo działalność poprzedniego gabinetu i oświadcza, że obecny gabinet p. Skulskiego powstał z woli większości Sejmu i utworzony został na podstawie umowy o charakterze na wskróś reakcyjnym. (Słowa te wywołały w Izbie wielką wrzawę). Obecny gabinet — wywodził dalej mowca — zasadniczo nie różni się niczem co do swego charakteru od gabinetu poprzedniego i dlatego stronnictwo PPS. w imieniu klasy robotniczej, zorganizowanej w szeregach socyalistów, odmawia gabinetowi p. Skulskiego zupełnie swego zaufania.

Oświadczenie to prawica przyjęła głośnym śmiechem.

P. Herz imieniem stronnictwa demokracyi chrześciańskiej oświadcza, że jakkolwiek do pewnego stopnia niektóre wywody Prezesa Ministrów zgodne są z dążeniami klubu, którego mowca jest przedstawicielem, to jednak w programie tym widzi mowca pewne braki. Mimo atoli tych braków stronnictwo mowcy popierać będzie ten Rząd, o ile sprosta on zadaniom, jakie sobie wytknął. Co do spraw zagranicznych mowca z zadowoleniem przyjął do wiadomości, że polityka pójdzie w kierunku zapoczątkowanym przez poprzedniego kierownika spraw zagranicznych p. Paderewskiego. Klub mowcy żąda, aby przyznano Polsce wszystkie te dzielnice, do których Polska ma prawo. Imieniem klubu składa mowca następujące oświadczenie: Nie wchodząc do większości i do gabinetu, nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za politykę wewnętrzną i zewnętrzną obecnego Rządu, będziemy jednak popierali Rząd w zamiarach dążących do urzeczywistnienia konieczności państwowych i reform społecznych.

P. Stapiński w imieniu lewicy stronnictwa ludowego nadzwyczajnie ostro krytykuje równo Rząd poprzedni, jak i obecny, którego Prezes wygłosił onegdaj swój program. Mowca zauważył, że w deklaracyi Rządu brak podkreślenia, iż najważniejszą jest siła wewnętrzna Państwa, a nie pomoc zewnętrzna. Mowca oświadcza się przeciwko dalszemu przewlekaniu wojny. Te jego uwagi przyjmuje prawica z protestem. W sprawie reformy rolnej zastrzega się mowca przeciwko przykrawywaniu tej sprawy do poglądów partyj klasowych.

Głośne awantury.

P. Grünbaum wchodzi na trybunę, by zabrać głos. Na sali odzywają się okrzyki: „Precz z nim!," prowokator żydowski! Oddaj pan Wilno, zwróć pan Mińsk!". P. Grünbaum wygłosił cały szereg oskarżeń w kwestyi żydowskiej, oświadczając, że to wszystko, co się mówi podczas wielkich uroczystości o sprawie żydowskiej i o stosunku do niej Polaków, jest tylko komedyą, zaaranżowaną przy każdej uroczystości. Przemówienie p. Grünbauma, pełne oskarżeń przeciw poszczególnym stronnictwom i przeciw całemu społeczeństwu, przerywali posłowie okrzykami. Wśród hałasu p. Grünbaum zeszedł z trybuny.

P. Okoń zabiera głos, jednak, że pierwsze zaraz jego słowa wywołały taką wrzawę, że pomimo dzwonka Marszałka i wezwania do spokoju, mówca nie może przemawiać, względnie nie wypowiedział ani jednego zdania, któreby można było dosłyszeć. Na wniosek Marszałka zamknięto dyskusyę.

Sejm przyjął znaczną większością głosów *exposé* Prezydenta Ministrów, wyrażając mu zaufanie.

Zmiana administracyi na kresach wschodnich.

Izba przeszła następnie do dyskusyi nad wnioskiem o zmianie administracyi na kresach wschodnich. P. Jan Dąbski omawia niedomagania administracyi, zwłaszcza na kresach wschodnich, wskazuje na trudności administracyjne, jakie tam panują i domaga się, by Rząd nie szczędził pieniędzy, albowiem sytuacya, która się wytworzyła przez braki administracyjne, może w przyszłości odbić się bardzo smutno na interesach Państwa Polskiego. Mowca domaga się reformy rolnej dla kresów, twierdząc, że reforma rolna jest tam tak samo oczekiwana, jak w kraju.

P. Niedziałkowski (P. P. S.) mówił o nadużyciach władz wojskowych na kresach. W silnych słowach potępia mowca rozmaite rozporządzenia, które nieraz podobne są do wypraw karnych i rozgoryczają ludność do najwyższego stopnia. Mowca nawołuje do zawarcia pokoju, gdyż dalsze prowadzenie wojny jest klęską dla kraju i utrudnia sytuacyę oraz stosunki nietylko na kresach, ale także wewnątrz kraju.

P. Niedziałkowskiemu odpowiedział p. ks. Maciejewicz, podnosząc, że pokoju nie można zawierać, bo nie ma z kim. Mowca jest zdania, że należy na kresach zaprowadzić rząd silnej ręki, któryby mógł zapewnić ludności ład i porządek.

Sprawy podatkowe.

Następnie p. Głąbiński referował ustawę o wymiarze podatku czynszowego za lata 1919/20 w b. zaborze austryackim, oraz o zmianach w ustawie o bezpośrednich podatkach osobistych w Małopolsce. Komisya proponuje, aby co do podatku czynszowego, w myśl wniosku rządowego, wymierzono ten podatek na podstawie fasyi za lata 1915/16, gdyż składanie nowych zeznań za lata 1917/18 napotkałoby na znaczne trudności techniczne. Zresztą podatek ten w Galicyi, a szczególnie w wielkich miastach jest i tak bardzo wysoki. W drugiej ustawie chodzi przedewszystkiem o potrzebne zmiany formalne, a pod względem materyalnym należałoby wydać postanowienia co do komisyj szacunkowych, z pośród których ubyło podczas wojny bardzo wielu członków. To są trudności techniczne, o ile chodzi o nowych członków pochodzących z wyboru.

Rząd proponował, ażeby tych uzupełniających członków mianował Minister skarbu, Komisya zaś uważa za bardziej odpowiednie powierzenie wyboru tych członków radom gminnym i radom powiatowym. Druga zmiana dotyczy t. zw. minimum egzystencyi. Pierwotnie wynosiło ono 1.200 kor., które było wolne od podatku, podczas wojny podniesiono je na 1.600 kor. Obecnie Rząd proponuje 3 000 kor. Komisya sądzi, że i to

---

Ferdynand Hoesick. 14)

Pierwsza młodość Juliana Klaczki.

(1825—1842).

(Ciąg dalszy).

Nadmienić wypada, że Skimborowicz zmienił po niejakim czasie pesymistyczne swe zdanie o talencie Klaczki, a dał temu wyraz w wydawanem przez siebie przy *Gazecie Porannej* w formie dodatku piśmiennictwie krajowem, w nr. 6 z r. 1841, w rubryce „Nowości piśmiennictwa polskiego", na str. 95, gdzie z powodu ukazania się w *Tygodniku Petersburskim* artykułu księdza Antoniego Moszyńskiego, następującemi słowy poprzedził całkowity jego przedruk:

Gdy pismo nasze w roku jeszcze zaprzeszłym przyjęło artykuły powątpiewające o talencie poetycznym Judela Klaczki i gdy teraz po trzechletnim przeciągu czasu ów talent, będący niegdyś w zarodku, rozwinął się widocznie mamy za najmilszy dla siebie obowiązek odwołać uwłaczające zdania. Owszem, najuroczyściej do grona zwolenników piśmiennictwa krajowego przyjmując młodego przybysza, dla zupełnej odpłaty sprawiedliwością (restitutio), umieszczamy to bezstronne zdanie rektora Pijarów Lubieszowskich, ks. Antoniego Moszyńskiego.

To przedrukowanie przez Skimborowicza pomienionego artykułu z gorzkiemi uwagami pod adresem *Gazety Porannej* było bądź co bądź ze strony jej naczelnego redaktora obwiązcem mu się *mea culpa*. Dla 15-letn. zaś twórcy Pożegnania równało się to niemałemu tryumfowi, pierwszemu, ale nie ostatniemu!

IX.

Jest w Powieści bez tytułu bardzo patetyczna i charakterystyczna scena, w której stary Abram, zaniepokojony wpływem, jaki na jego wnuczkę wywiera jej chrześciański nauczyciel, złorzeczy mu z tego powodu. Kraszewski znakomicie w niej uwydatnił dramatyczny konflikt dwóch kultur, dwóch religii, dwóch ras, konflikt, który w tym czasie już zaczynał grozić i młodziutkiemu Klaczce. To też nie jest wykluczonem, iż opisując ten zatarg nauczyciela Sary z jej dziadkiem, Kraszewski — wtajemniczony w stosunki rodzinne w domu Klaczków — myślał o pewnej chwili w życiu „genialnego współpracownika *Revue des deux Mondes*. Bo że sytuacya była analogiczna, to zaprzeczyć się nie da.

Dlatego należy przypomnieć ten ustęp, jeden z najcelniejszych w powieści:

Oczy pięknej Sary śmielej jeszcze zwracały się na młodzieńca, a usta jej odważniejszem otwierały się pytaniem. Ciekawość jej nie miała granic; słowo wyrzeczone chwytała chciwie, i ciągle w dalekie zdawała się przez nie sięgać horyzonty. Jak przez mały utwór wpadają wiązką jasne promienie słońca, tak do tej duszy wchodziło światło przez jedno wyrzeczone słowo. Stanisław chętnie zaspakajał jej ciekawość i nieostrożnie dogadzając palącej ją żądzy oświecenia, dawał książki, rozciągał godziny, i nie ograniczał się językiem samym, do którego zresztą piękna żydóweczka szczególną okazywała zdolność. Zaczęte po południu lekcye przedłużały się nieraz do wieczora.

Raz w wieczór, gdy nauczyciel rozprawiał... naprzeciw niego we drzwiach od przyległej izby zjawiła się nagle postać starego dziada Abrama. Stał on ze wzrokiem wlepionym we wnuczkę i goima, jak słup skamieniały, ale z wyrazem gniewu, rozdrażnienia, niemal wściekłości na ustach. Widać było, iż wzgląd tylko na syna i synową wstrzymywał drżącą rękę starca, który by był nienawistnego nauczyciela pchnął na łeb ze schodów... Modlił się czy przeklinał, ale usta jego drżały drobnemi ruchy, wargi się poruszały konwulsyjnie, a oko szkliste, zgasłe, rozświecone złością, jak sztylet tkwiło w Sarze i młodym goimie.

Sara go nie widziała; Staś zmieszał się, zarumienił, uczuł niepokój nieopisany, ale go nie okazał po sobie. Starzec stał tak długo zdaleka, wreszcie wyciągnął ku niemu rękę stalową i gróźb pełną, plunął i znikał.

Nazajutrz Abram podkradł się znowu i znowu temi oczyma pełnemi złości pastwił się nad Staszkiem.

— — — — — — — — — — — — —

W kilka dni potem, późno w nocy, siedział w swej izdebce Stanisław zamyślony, gdy nagle na progu, w otwartych drzwiach, zjawił się przed nim wsparty na kiju Abram. Snadź wybrał się niepostrzeżony od nikogo, boso, w pończochach tylko, by kroków jego nie słyszano, w starym kubraku i czapce, nie zrzuciwszy nawet zimi, w którem się modlił.

Stanisław omal nie krzyknął, spostrzegłszy tę postać nieruchomą, stojącą w progu, bladą jak mara, i groźną. Abram długo tak milcząc, przykuty, stał we drzwiach, patrzał, jadem wzrok napoiwszy, aż ruszył się nareszcie, i postąpiwszy kilka kroków, stanął znów wsparty na kiju, poczynając drżącym i złamanym wołać głosem:

— Czego ty tu chcesz? Co ty tu robisz pod dachem naszym! Idź do swoich... idź do swoich...

Staś nie umiał na to odpowiedzieć, tak silne uczuł wrażenie. Milczał chwilę i odezwał się nie rychło: „pójdę jutro... pójdę... ale wszyscy w domu wiedzieć będą o twojej napaści".

Starzec nie słuchał odpowiedzi, mówił dalej przerywanemi słowy, targając siwą brodę:

— Czego ty uczysz Sarę? Nie Chumisz, nie Tora, nie Tanach, ale a woda zara (obcej wiary), wiary akumskiej (wiary gwiazdochwalców)... Chcą wstydu, chcą sromu, chcą z chassidów (pobożnych) w domu swoim porobić mymerów, myszumetów (przechrztów, potępieńców). Głupi, głupi, którym dasz (wiara) nie wystarcza, który w nauce od Klippes (dyabłów) zesłanej, szukają dobra, jakiego w niej nie było, i z ognia czerpią wodę! Czegoż ty tu przysiedł, synu akumów (gwiazdochwalców)! Dzień, któregoś ty stąpił na próg nasz, jom et (dzień nieszczęścia)... jom et dla ciebie i dla nas... Powiadam ci, weź kij i sandały twoje, a idź dopókiś żyw, i nie odwracaj głowy swojej, ani oczu twoich, abyś nie powrócił i nie umarł.

Stary ze wzrastającym gniewem, mieszając wyrazy hebrajskie, któremi przesiąkł w ciągłem czytaniu Talmudu, szarpiąc się i miotając, mówił i kończył niezrozumiałem bełkotaniem, którego szmer brzmiał przekleństwy tysiącznemi w uszach Stanisława. Stał, nie wiedząc, co począć, ani co odpowiedzieć, a Abram nie ustawał pytać i przeklinać.

(Dokończenie nastąpi).

jest za niska cyfra, i proponuje 3.600 kor. t. j. 300 kor. miesięcznie (głos: „To za mało!") Można powiedzieć, że i to jest zamało, ale w b. zaborze pruskim, w myśl ustawy pruskiej, minimum to wynosiło 900 kor. i dlatego nie powinno się w b. zaborze austryackim iść za daleko. Zresztą Państwu potrzeba pieniędzy. Należy się przytem spodziewać, że ustawa ta będzie obowiązywała tylko krótko, bo Ministerstwo skarbu niebawem przedłoży projekt podatku dochodowego dla całego Państwa.

Obie ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Rezolucya ks. Lutosławskiego.

P. ks. Lutosławski w przemówieniu swojem zaznaczył, że utworzenie zarządu cywilnego na Ziemiach wschodnich spotkało się z żywym oddźwiękiem w społeczeństwie, nikt jednak nie przypuszczał, że z czasem stanie się ten zarząd instytucyą nieuchwytną. Mowca stawia następującą rezolucyę: 1 Sejm wzywa Naczelne Dowództwo, aby niezwłocznie przekazało zarząd cywilny na Ziemiach wschodnich kompetencyi Rady Ministrów, oddzielając teren przez nią administrowany od właściwego pasa przyfrontowego. 2. Sejm zastrzega prawo wydawania ustaw obowiązujących na Ziemiach wschodnich wyłącznie dla władz ustawodawczych Rzeczypospolitej i uznaje za naruszenie tego prawa wydawanie orzeczeń z mocą ustawową przez władze wykonawcze bez poprzedniego upoważnienia Sejmu. 3. Sejm wzywa Ministra skarbu, aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie rachunkowe ze sum wypłaconych Naczelnemu Dowództwu na cele Zarządu cywilnego Ziem wschodnich i wzywa Rząd do włączenia zarówno dochodów miejscowych jak i kosztów administracyi Ziem wschodnich do budżetu bieżącego Rzeczypospolitej, zupełnie niezależnie od budżetu Ministerstwa spraw wojskowych.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi oraz rezolucye p. Lutosławskiego.

Dalsze obrady.

Z kolei p. Małyszko referował ustawę o przyznaniu nagród straży granicznej za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa. Straż graniczna bowiem — jak wywodził sprawozdawca — narażoną jest na ogromne pokusy, a jako przykład przytacza mowca, że pewnemu oficerowi straży granicznej ofiarowano 100.000 mk. za to, aby jedną noc spał i nie pełnił służby na granicy. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu przyjęto wnioski Komisyi skarbowo-budżetowej o przyznanie funkcyonaryuszyom państwowym, nauczycielom szkół powszechnych i profesorom zakładów teologicznych dodatku drożyźnianego.

Po uchwaleniu wniosku Komisyi odbudowy kraju w sprawie darowania grzywien sądowych, nakładanych na ludność wiejską za samowolne pobieranie drzewa z lasów państwowych na odbudowę zagród zniszczonych wojną, referował p. ks. Starkiewicz imieniem Komisyi aprowizacyjnej wnioski w sprawie aprowizacyi Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowskiego i Małopolski. Komisya proponuje następującą rezolucyę: Poleca się Rządowi, by wspomniane w sprawozdaniu miejscowości miał w pilnej uwadze, uwzględniając zwłaszcza miasta i powiaty podgórskie Małopolski, gdyż zaopatrzenie tych środków przedstawia się wprost rozpaczliwie. Rezolucyę tę Izba przyjęła.

Sprawę budowy linii kolejowej Sierszа-Brodenicza odesłano do Komisyi komunikacyjnej. Następnie uchwalono projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej roczników 1896—1899 powołanych na obszarze DOG. Kraków.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

P. Herz uzasadniał nagłość następującego wniosku:

Upoważnia się Ministra byłej dzielnicy pruskiej do wydawania wszelkich zarządzeń umożliwiających zajęcie przez Rząd całkowitego sprzętu tegorocznego ziemniaków i nasion olejnych byłej dzielnicy pruskiej.

Nagłość wniosku i sam wniosek przyjęto.

W końcu uchwalono nagły wniosek zgłoszony przez Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej o wydanie ustawy zmieniającej niektóre postanowienia pruskiej ustawy o podatku dochodowym w r. 1906.

Na tem posiedzeniu zamknięto.

Marszałek naznaczył następne posiedzenie na 8 stycznia 1920 życząc posłom Wesołych Świąt.

Memoryał

ludności pow. rowieńskiego do dowódcy frontu wołyńskiego generała Antoniego Listowskiego.

(W skróceniu).

Panie Generale! My prawni przedstawiciele powiatu rówieńskiego, wybrani przez Zjazd Delegatów całej ludności, bez różnicy narodowości wyznania i stanu, dnia 26 października b. r. zwracamy się do Ciebie Panie Generale z wyrazami hołdu i uznania, oraz przedkładamy pierwszy Żołnierzu podległych Tobie Wojsk, podziw i głęboką wdzięczność za wyzwolenie nas z pod jarzma anarchii i swawoli różnego rodzaju band. Witamy w Tobie potomka tych sławnych rycerzy, którzy przynieśli na te odległe kresy cywilizacyi europejskiej prawdziwą kulturę, oraz tych, co ginęli tu w imię szczytnego hasła: „za naszą i waszą wolność".

Panie Generale! Wojska Twoje zastały nas tutaj znękanych fizycznie i moralnie przejściami strasznej wojny europejskiej, a oprócz tego, szalejącą tu od trzech lat rewolucyą socyalną, jakiej równej nie znają dzieje.

Wojna i przewroty zniszczyły tu cały porządek, na którym oparte było nasze życie. Stan bezprawia i anarchia — to synowie rządów bolszewickich, których my zrozumieć nie mogliśmy. Najproatsze przejawy życia zostały zatamowane, gdyż zostało zburzone stare prawo, a nowego nam nie dawano. W warunkach tych czekaliśmy jakiejś siły, która przyjdzie i zaprowadzi ład i spokój, gdyż tylko te dwie rzeczy stały się dla nas jedynem pragnieniem. A że to prawda, dowodzi przykład najbliższych okolic miasta Równego, które uprzedziły powstanie przeciw bolszewikom, aby wybawić się od panowania anarchii.

I gdy od zachodu dał się słyszeć głuchy łoskot dział i wieści nas doszły, że idzie armia polska, to wszyscy byliśmy jednego zdania: Nareszcie kończy się nasza męka, i w tej myśli wszyscy byliśmy zgodni — Polacy, Rusini, Czesi i Niemcy. Do dnia dzisiejszego trwamy w tym przeświadczeniu, że tylko Państwo Polskie może nam dać pełnię praw obywatelskich i zapewnić spokojną pracę na naszej ziemi. Nie wyprowadziły nas z tego przekonania i nie wyprowadzą [illegible] różnego rodzaju złych duchów, [illegible] nam mówią: Polacy to pańszczyzna, Rząd Polskie to pańskie Rządy. My wiemy, że naród, który był zawsze wzorem tolerancyi i który dziś posiada Sejm, złożony w przeważnej ilości z posłów włościan, który uchwalił reformę rolną w dniu 10 lipca b. r., nie pozwoli na to, aby jedna warstwa narodu panowała nad drugą z jej krzywdą. Dochodzące nas wieści z Warszawy dowodzą nam tego, że Rząd Centralny stoi mocno na straży prawa równego dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego, a prawa wydane przez Komisarza Cywilnego przy Naczelnym Wodzu dla naszych ziem, wskazują, że troska o najbiedniejszych jest duża. A więc prawo o uregulowaniu stosunków między dzierżawcami a właścicielami gruntów, prawo o odbudowie i wreszcie komisye do szacowania strat uczynionych przez polskie wojska dowodzą nam, że Rząd Polski nie chce nikogo krzywdzić i idzie tutaj do nas jako „równy do równych". Stwierdziwszy to wszystko i rozumiejąc doskonale wszystkie trudności przed jakiemi stoi w chwili obecnej Państwo Polskie, rozumiemy, że wiele rzeczy nie może iść tak, jak sobie tego życzyć należy, ale w imię dobra Państwa, w imię tego, żeby krew żołnierza polskiego nie lała się napróżno, musimy Panu Generałowi przedstawić co następuje:

Dalszy ciąg memoryału przedstawia generałowi szereg bolączek powiatu rówieńskiego, dotyczących głównie administracyi i żandarmeryi, które wykazują braki ze szkodą dla państwowości polskiej oraz wyraża prośbę o interwencyę w celu uzdrowotnienia stosunków w tymże powiecie.

Memoryał kończy się słowami:

Przedstawiliśmy tu Panu Generałowi istotny obraz stosunków w powiecie przez nas reprezentowanym i przedłożyliśmy w wyniku nasze gorące prośby do Pana. Jeszcze raz zaznaczamy, że stoimy na gruncie ścisłej łączności tego kraju z Rzeczpospolitą polską i że te nasze uwagi są wynikiem poważnej troski o autorytet władzy polskiej i pomyślne współżycie z narodem polskim wszystkich innych narodowości zamieszkujących tę piękną Ziemię Wołyńską.

Rada Ludowa pow rówieńskiego,

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

Odpowiedź

Wydziału teologicznego w Wilnie

do Profesorów Wydziału teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Grono profesorów lwowskiego Wydziału teologicznego przy sposobności wskrzeszenia starej Wszechnicy Stefana Batorego w Wilnie, jak to w swoim czasie donieśliśmy przesłało wileńskiemu Wydziałowi teologicznemu pismo gratulacyjne, życząc tamtejszym profesorom teologii obfitych owoców w pracy na terenie męczeńskiego Wilna.

Wileński Wydział teologiczny odpowiedział Wydziałowi teologicznemu tutejszemu serdecznem podziękowaniem, które poniżej podajemy w dosłownym odpisie.

„Wydział teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — 13 grudnia 1919 N. 561 19/20. Do Wydziału teologicznego Prastarej Wszechnicy Jana Kazimierza we Lwowie.

W dzisiejszym dniu, na pierwszem posiedzeniu, nasz Wydział zmartwychwstały wysłuchał Was z radością i wzruszeniem. U progu nowej pracy, łączącej ogniwa przez dziki gwałt stargane, powitał nas Wasz bratni głos serdeczny. Tak czuć tak mówić może jeno braterski Lwów do męczeńskiego Wilna.

„Bóg zapłać Wam Czcigodni drodzy Profesorowie bracia. Na rozgraniczu Zachodu i Wschodu pragniemy stać, jak Wy z płonącą żagwią wiary, nauki i cnoty. Jak Wy, pragniemy iść odwiecznym naszym gwiezdnym szlakiem ku Wszechmiłości i Wszechprawdy Słońcu.

Po przez oddale naszej ziemi ukochanej niech jedna wspólna myśl przelata wciąż od Lwowa do Wilna i jedno serca drgnienie zawsze łączy strażnice potężne — braterski Lwów i męczeńskie Wilno".

Z Dziekanatu Wydziału teologicznego

ks. dr. *Zongołłowicz* t. cz. dziekan m p.
ks. *Kazimierz Zimmerman* m. p., ks. dr. *Bolesław Wilanowski* m. p."

Nasze sprawy.

(P. A. T.)

= Wczoraj ukonstytuowała się w Warszawie nowa Komisya dla rozrachunku z państwami zaborczemi. Po zagajeniu obrad przez Marszałka Trąmpczyńskiego, przewodnictwo ze starszeństwa objął p. Brun, poczem Komisya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym p. Wierzbickiego, a sekretarzem p. Serwatowskiego. Postanowiono zażądać od głównego Urzędu likwidacyjnego sprawozdania z dotychczasowej jego działalności. Następnie przydzielono referaty rozrachunkowe: p. Wierzbickiemu rozrachunek b. Królestwa z Rossyą, p. Stesłowiczowi rozrachunek Galicyi z Austryą, p. Dachowskiemu, rozrachunek b dzielnicy pruskiej z Niemcami.

= Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje nam następujący okólnik: P. Minister kolei żelaznych do wszystkich Sekcyj Ministerstwa kolei żelaznych: P. Naczelnik Państwa mianował mnie Ministrem kolei żelaznych. Z dniem dzisiejszym obejmuję powierzony mi urząd. Swiadom całej powagi podjętego zadania i trudności połączonych z tą, w obecnych czasach szczególnie ważną placówką administracyi państwowej, zwracam się do całego personalu z gorącym, ale również stanowczym apelem o wydatną pomoc i współpracę. Słuszne życzenia personalu traktować będę szczerze i popierać z całą energią. Pragnę, by stosunek mój do całego personalu oparty był na bezwzględnem wzajemnem zaufaniu i szczerości. W łącznej pracy dążyć musimy do pokonania trudności komunikacyjnych i poprawy stosunków w kolejnictwie.

Wymaga tego od nas dobro kraju i jego zapotrzebowanie. Miejmy stale na uwadze, że Ojczyzna jeszcze jest w wojnie i że na kolejnictwie polskiem spoczywa znaczny stopień współodpowiedzialności za jej przebieg. Żądam od każdego bezwzględnego spełnienia obowiązków i posłuchu, bo jedynie utrzymanie należnej dyscypliny zdoła wzmocnić słaby dziś jeszcze organizm ojczystego kolejnictwa. Nieposłuszeństwo i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów, jakoteż nadużycia wszelkiego rodzaju, karać będę z całą bezwzględnością uważając je za zdradę obowiązków obywatelskich.

Podp.: Minister kolei żelaznych.

= Kresowe biuro prasowe donosi:

Ludność gminy Gródek Ostroszycki, zebrana na wiecu dnia 23 z. m. powzięła uchwałę następującej treści: Ludność zebrana na wielkim wiecu w gminie Gródek Ostroszycki w Ziemi Mińskiej, przesyła Naczelnikowi Państwa Polskiego Józefowi Piłsudskiemu za uwolnienie Ziemi Mińskiej od bolszewików, hołd, zwraca się z całą ufnością do Niego, aby patrzył na przyszłość, by Ziemia Białoruska związaną została z Polską węzłami braterskimi, tworząc ją silną, mocną i wolną.

= We środę regestrowano w pruskim pasie granicznym oddziały ochotników, powracających na Górny Śląsk. Feldwebel służbowy oświadczył porucznikowi Janowi Wyględzie z powiatu raciborskiego, że jego nazwisko znajduje się w spisie tych, którym powrót jest wzbroniony. Por. Wyględa, którego miano odprowadzić do biura batalionowego, zdołał się wycofać na polską stronę. Później oświadczył feldwebel, że Wyględa nie figuruje na liście osób, które należało aresztować. Polskie biuro plebiscytowe na Górnym Slązku zażądało od władz berlińskich wyjaśnień, co ma oznaczać sporządzenie dwojakich list, o których mówił feldwebel.

O kresy wschodnie.

Zaleszczyki, w grudniu.

Tutejszy zarząd gminy, na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu dnia 14 b. m., jednogłośnie uchwalił przesłać na ręce Naczelnika Państwa, Sejmu i Rządu Polskiego rezolucyę w sprawie niekorzystnego załatwienia przez Radę Pięciu, sprawy Galicyi wschodniej.

Rezolucya ta opiewa:

Zarząd gminy miasta Zaleszczyk, na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu dnia 14 grudnia 1919, jednogłośnie uchwalił przesłać na ręce Naczelnika Państwa, Wysokiego Sejmu i Rządu Polskiego następującą rezolucyę:

Przejęci oburzeniem z powodu niesłychanie nas, Polaków, krzywdzącego załatwienia sprawy t. zw. Galicyi wschodniej przez Radę Pięciu, widząc zdeptane haniebnie nasze prawa, zlekceważone nasze poświęcenie i krew naszych dzieci, domagamy się od Wysokiego Sejmu i Radu Polskiego, aby:

1. Nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu, a tem samem nie przyjął zaproponowanego bez naszej wiedzy i zgody statutu organizacyjnego;

2. Aby nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzye, kroczył niezachwianie na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski, przestrzegając, jak dotąd, pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same, co w całej Polsce instytucye samorządne.

Z Kijowa.

Journal de Pologne zamieszcza następujący list z Kijowa:

Wbrew pogłoskom, rozszerzanym przez bolszewików i bandy Petlury, Kijów znajduje się wciąż jeszcze w rękach Denikina. Położenie jego się polepsza stale, albowiem dywizye białej armii połączyły się z gen. Schillingiem niedaleko Fastowa. Groźba armii czerwonej jest obecnie niewielka.

Komunikacya między Kijowem a Odessą została przywrócona, a między Kijowem i Warszawą odbywać się może przez Płoskirów i Wołoczyska.

W Kijowie panuje porządek. Teatry, kawiarnie i kinematografy przepełnione. Ceny spadły. Chleb, który kosztował 150 do 200 rubli za funt, kosztuje obecnie 10 do 12 rubli. Miasto ucierpiało w czasie ostatniego bombardowania. Wiele cerkwi zniszczonych.

Armia Petlury jako regularna jednostka bojowa nie istnieje. Rozpierzchła się zupełnie, a jej wódz znajduje się w Warszawie. Oczekują zajęcia Homla przez Denikina. Miasto to zrobili bolszewicy fortecą pierwszorzędnego znaczenia, gdzie mieszczą się wielkie składy amunicyi, żywności i materyału wojennego.

Zajęcie tego punktu oddałoby wielkie usługi armii ochotniczej.

Prawie cały okręg południowej Rossyi od Rostowa i Odessy do Kijowa i Charkowa wraca do mniej więcej normalnego stanu. Bandy, jak n p. ojca Machno z długiemi włosami, albo Zelenego, nie należące do żadnej partyi szerzą popłoch po wsiach.

Jeńcy bolszewiccy mają wygląd opłakany: źle odziani, w łachmanach, o twarzach bladych i wygłodzonych. Nie można ich porównać z żołnierzami armii czerwonej z pierwszych czasów bolszewizmu. Dezercya się szerzy.

W Kijowie wierzą, iż gwiazda Lenina zbladła i należy oczekiwać rychłego wyzwolenia Rossyi

„Stosunki z Polską, zapewnia korespondent, są wyborne. Nikt tu nie żywi zamiarów względem sąsiadów, którzy niedawno zajęli Kamieniec Podolski na żądanie Petlury, który myślał, że w ten sposób zasieje niezgodę między Polakami a Rossyanami".

Z genezy wielkiej wojny.

Biuro Wolffa donosi: W zbiorze dokumentów odnoszących się do wybuchu wojny znaleziono między innemi

telegram niemieckiego pełnomocnika

na dworze rossyjskim do niemieckiego Urzędu spraw zagranicznych z 28 lipca 1914. W telegramie tym powiedziano:

Ks. Trubeckoj, jeden z otoczenia cara, tak wyraził się dziś w rozmowie ze mną: „Gdy obecnie ogłoszoną zrstała odpowiedź Serbii, należy uznać dobrą wolę rządu serbskiego (glossa ces. Wilhelma: „Tego należało się spodziewać!"), który chce uczynić w zupełności zadość życzeniom Austryi, w przeciwnym bowiem razie Serbia nie byłaby odpowiedziała w tak przyjaźnie sąsiedzkim tonie na niesłychanie ostrą notę Austryi, lecz poprostu byłaby... Dwu spornych punktów Serbia bezwarunkowo nie mogła przyjąć, bez narażenia się na niebezpieczeństwo rewolucyi i domaga się orzeczenia sądu rozjemczego (Ces. Wilhelm zapisuje: „W to nie może wdać się Austrya!"). To bardzo lojalnie i Austrya wzięłaby na siebie wszelką odpowiedzialność (Ces. Wilhelm: „To jest troska, która mnie przejęła po przeczytaniu serbskiej odpowiedzi!"), gdyż nieuznanie tego stanowiska Serbii wywołałoby wojnę europejską".

Gdy odparłem, że odpowiedzialność spadłaby na Rossyę (Ces. Wilhem: „Słusznie!"), która znajduje się przecie poza obrębem konfliktu, odrzekł ks. Trubeckoi: „My wcale nie kochamy Serbów. Ale oni są naszymi w słowiańszczyźnie (Ces Wilhelm: „Mordercy królów i książąt!") współplemieńcami i nie możemy ich pozostawić w sztychu, gdy im źle idzie. Austrya może ich zniszczyć, a niespo sób, abyśmy się zgodzili na to".

Odpowiedziałem, że Austrya nie chce im zabrać ani piędzi ziemi, chce od nich jedynie spokoju.

Na to ks. Trubeckoj: „Woina jest wojną. Przewaga Austryi może Serbię zdruzgotać; co potem przyjdzie, jeszcze niewiadomo. Spodziewamy się napewne, że nie dojdzie do automatycznego starcia wielkich mocarstw, przyczem musiałoby się przelać oceany krwi. Mamy nadzieję, że cesarz niemiecki udzieli Austryi przyjacielskiej rady, by nie przeciągała struny. (Ces. Wilhem: „To są frazesy! Chcą na mnie zwalić odpowiedzialność. Dziękuję za to!"). by uznała dobrą wolę Serbii w złożonem przez nią przyrzeczeniu i rozstrzygnięcie przekazała mocarstwom lub Trybunałowi rozjemczemu w Hadze (Ces Wilhelm: „Idyotyzm!"). Politycznemu kierownictwu w Austryi zdałaby się porada, gdyż cesarz jest za stary, by o takich rzeczach jasno sądzić, następca tronu ma za mało doświadczenia, a słabość hr. Berchtolda aż nazbyt dobrze poznano w Petersburgu".

Potem dodał jeszcze ks. Trubeckoj:

„Nieraz najlepszą przyjacielską przysługą jest, gdy się doradza, by czegoś nie uczynić. Powrót waszego cesarza uspokoił nas wszystkich w wysokim stopniu, gdyż ufamy cesarzowi i nie chcemy wojny, także cesarz Mikołaj jej nie chce. Byłoby dobrze, gdyby obaj monarchowie porozumieli się z sobą telegraficznie (Ces. Wilhelm: „Tak się też stało, lecz nie dojdzie do porozumienia, o tem wątpię!")".

Oto, kończy się depesza, pogląd jednego z najbardziej wpływowych osób kwatery głównej i całego otoczenia cesarza.

Podp. *Tholius.*

Ze świata.

(*P. A. T.*).

— *N. Wr. Tagblast* donosi z Pragi, że wszyscy posłowie ze Śląska zwołali onegdaj do prezesa min Tusara naglącą interpelacyę z zapytaniem, czy faktycznie toczą się rokowania między Czechami a Niemcami o odstąpienie na rzecz Niemiec pewnych gmin granicznych. Minister Tusar odpowiedział, że były u niego w tej sprawie liczne deputacye gmin granicznych, którym jednak nie dał żadnych zapewnień, gdyż najpierw trzeba wyczekać na zatwidrdzenie traktatu przez Amerykę.

— W angielskiej Izbie gmin oświadczył Chamberlain w sprawie odnowienia rynków kredytowych, że prowadzą do tego tylko dwa sposoby, mianowicie wzmożenie produkcyi i nowe pożyczki. W sprawie międzynarodowych kredytów rząd angielski wraz z Ameryką i innymi sprzymierzeńcami pracuje nad rychłem uregulowaniem ich. Anglia gotowa jest w tem współdziałać, ażeby ożywić życie gospodarcze.

— *N. Y Times* donoszą z Waszyngtonu, że utworzona tam została komisya ugodowa, złożona z dwóch senatorów, jednego republikańskiego, drugiego zaś demokratycznego. mająca doprowadzić do ugody w sprawie traktatu. Demokratyczny senator Underwood, członek tej komisyi oświadczył, że powinno przyjść do ugody, gdyż bezpośrednie przyjęcie traktatu bez przeszkód jest niemożliwe. Gdyby ugoda nie nastąpiła, będzie przyjęty wniosek senatora Knoxa, wedle którego traktat będzie przyjęty, a co do Ligi narodów zapadną dopiero później odpowiednie decyzye.

— Sejm pruski w czasie dyskusyi nad przedłożeniem rządowem przyjął wniosek domagający się przywrócenia jednolitości związku państwowego 210 głosami przeciwko 32. Przewódca stronnictwa demokratycznego p. Friedberg zaatakował w ciągu dyskusyi w sposób bardzo gwałtowny ministra skarbu Erzbergera, nazywając jego politykę finansową dyletantyzmem, którego dowodem jest ostatni projekt daniny majątkowej.

Mowca zarzuca Erzbergerowi, że wbrew opinii ministerstwa sprawiedliwości, która dla tego projektu wypadła niepomyślnie, poczynił zmiany w tekście ustawy i wskazał, że fiasko premiowej pożyczki oszczędnościowej jest także stanowczą klęską ministerswa skarbu

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Rzeszy niemieckiej minister Erzberger reagując na wywody Friedberga, zaprzeczył, jakoby dokonał poprawki w opinii ministerstwa sprawiedliwości. Oświadczył on, że najlepszą odpowiedzią na nacisk wywierany przez kapitalistów przeciwko projektowi daniny majątkowej będzie przyjęcie tej daniny. Zgromadzenie narodowe przyjęło następnie ustawę o daninie majątkowej w trzeciem czytaniu przeciw głosom prawicy. Za daniną głosowała także wielka część demokratów.

— Rokowania z delegatami niemieckimi toczyły się przez dwa dni bez rezultatu. Rozważano poszczególne propozycye co do wydania 400 000 doków i urządzeń portowych. Niemcy oświadczyły, że mogą wydać tylko połowę. Ponadto oświadczyły, że 6 lekkich krążowników jest im potrzebnych do strzeżenia wybrzeży. W zamian za te krążowniki proponują Niemcy wydanie wielkich okrętów, które wybudowano w czasie wojny. Propozycyi tej nie przyjęto z powołaniem się na postanowienie traktatu, że owe okręty mają być zniszczone. Ponieważ konferencya nie może się przeciągać, należy się spodziewać wkrótce rozstrzygnięcia.

— Prezydent min. Tusar na życzenie stronnictw cofnął swoją dymisyę.

— Z Madrytu i Barcelony donoszą o zaburzeniach i zamachach dynamitowych. Ma być wiele ofiar.

— *Times* podaje, że 21 b. m. rozpocznie się w Dorpacie nowa konferencya bałtycka.

— *Chicago Tribune* donosi, iż japoński ambasador odbył konferencyę z Lansingiem i zawiadomił go, że Japonia zamierza wysłać na Syberyę silniejszy oddział wojskowy, gdyż obawia się, że jej interesy w Mongolii i na Korei mogą być zagrożone przez wojska czerwone.

— Michał Karolyi zamierza powrócić na Węgry. Niedawno był on razem z Pazamym na posłuchaniu u Masaryka, z którym, jak słychać, zawarł jakieś układy. Między Węgrami a Czechami ma istnieć stały kontakt.

— W dniu 17 b. m. odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem gen. Mauclairy posiedzenie komisyi reparacyjnej w sprawie węglowej i komunikacyjnej. W obradach wzięli udział przedstawiciele Polski i Czech. Postanowiono zaraz uruchomić pociągi dla przyspieszenia transportów węgla oraz odbyć już 22 b. m. konferencyę w Pradze dla opracowania szczegółów. Przedstawiciele interesowanych rządów zgodzili się na utworzenie w Wiedniu komisyi pod przewodnictwem koalicyjnem mającej uregulować stosunki komunikacyjne. Ze strony polskiej zastrzeżono decyzyę rządowi waszyngtońskiemu w tej sprawie. Komisya reparacyjna zezwoliła na wywóz kilkunastu lokomotyw do Austryi.

Nasze granice wschodnie.

Wczoraj w Towarzystwie Politechnicznem gen. Rozwadowski, który przez szereg miesięcy bawił w Paryżu, mówił o naszych granicach wschodnich.

Generał jest zdania, że Polska wyjdzie obronną ręką z tych niebezpieczeństw, w które wciąga nas Anglia. Państwo to nie orientuje się w naszych stosunkach. Dość długo utrzymywało się tam np. mniemanie, że silna i zorganizowana armia ukraińska walczy przeciw słabej Polsce. Dopiero widok naszego dzielnego wojska dostarczył dość silnego argumentu przeciw temu przekonaniu.

Koalicya liczy się z tem, że porządek w Rossyi może zrobić tylko Polska. Nawet Anglia dochodzi do przekonania, że silna Polska jest niezbędnym elementem porządku.

Potrzeba do tego ustalonych granic. Z bolszewikami i Małorusinami nie należy sobie robić zbytnich skrupułów, bo są to żywioły nieuświadomione. Kamieniec Podolski, Szepetówka Baranowicze, Wilno i Mińsk mogą stanowić linię wschodnią. Za linią Dniepru i Dźwiny zaczyna się Rossya i poza tę linię my nie idziemy. Litwa może przystąpić do unii z Polską, ale tam, gdzie ludność polska przeważa, nie może być dwóch zdań co do przynależności takich okręgów.

Czynnik etnograficzny nie może na wschodzie odgrywać takiej roli, jak w częściach zachodnich. I dlatego nakreślamy granice nasze poza Zbrucz, a mandat nasz względnie protektorat jeszcze dalej!

Referat gen. Rozwadowskiego wywołał żywą dyskusyę.

KRONIKA.

Lwów, 20 grudnia 1919.

Kalendarz.

Niedziela: 21 grudnia.
Rzym. kat.: Tomasza ap.
Gr. kat.: Patapija pr.
Słowiański: Tomisława.
Wschód słońca o godzinie 7 minut 56 zachód słońca o godzinie 4 minut 02
Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 stopni

Poniedziałek: 22 grudnia.
Rzym. kat.: Zenona.
Gr. kat.: Napor. Zacz. Bohor.
Słowiański: Drogomira.
Wschód słońca o godzinie 7 min ta 59 zachód o godz. 4 min. 03.

— **P. Minister Wojciechowski we Lwowie** Wczoraj, 19 b. m., po odbyciu konferencyi z Generalnym Delegatem Rządu dr. Gałeckim przyjął Min. Wojciechowski byłego Marszałka Niezabitowskiego, następnie w towarzystwie gen. Nowotnego i komisyi wojskowej udał się do obozu w Jałowcu celem zwolnienia internowanych.

Następnie odbył Minister cały szereg konferencyj z szefami departamentów Namiestnictwa i innymi urzędnikami administracyi politycznej. Dziś o godzinie 9 przed południem zwiedził Minister Wojciechowski szkoły i kursa policyi państwowej i magazyny aprowizacyjne. O godz. 10 odbędzie się w Namiestnictwie szereg konferencyj pod przewodnictwem Ministra. Po południu o godzinie 5 przyjmie P. Minister przedstawicieli prasy.

— **Pożegnanie byłego i powitanie nowego Ministra oświaty.** W gabinecie Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie zgromadzili się onegdaj wyżsi urzędnicy Ministerstwa, celem pożegnania ustępującego Ministra prof. dr. Łukasiewicza i powitania na nowem stanowisku p. Tadeusza Łopuszańskiego, dotychczasowego szefa sekcyi szkolnictwa średniego, nowomianowanego Ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W imieniu pracowników Ministerstwa przemawiał podsekretarz stanu prof. dr. Bronisław Dembiński.

Prof. Łukasiewicz przypomniał pokrótce prace dokonane pod jego kierunkiem przez Ministerstwo, podkreślając zasługi poszczególnych sekcyj i wydziałów w pracy wspólnej i w utrzymywaniu czystości tej atmosfery ideowej i zgodnej współpracy, z jakiej Ministerstwo ma prawo być dumne

Nowy Minister p. Tadeusz Łopuszański, naszkicował treściwie plan i program prac, jakie zamierza przeprowadzić.

Prof. dr. Łukasiewicz powraca do swych prac naukowych i zapewne obejmie katedrę filozofii na Uniwersytecie warszawskim.

— **Radca Namiestnictwa Bronisław Czerny,** długoletni zasłużony referent administracyjny Rady Szkolnej Krajowej otrzymał — jak się dowiadujemy — piątą klasę rangi urzędników państwowych.

— **Monitor Polski** ogłasza postanowienie Ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu, zatwierdzające utworzenie spółki akcyjnej „Fanto" we Lwowie. Założycielami spółki są pp. Fanto, dr. Zygmunt Strański, dr Madeyski, Supiński i Gal. akc. Bank hipoteczny we Lwowie.

— **Lwowska Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Z dniem wczorajszym został wodięty na szlaku Kraków-Sucha-Chabówka Zakopane ruch pociągów pospiesznych Nr. 6101 i 6102, oraz ruch pociągów osobowych Nr. 43/1013/1113/1213/6113 i Nr. 6114/1214/1114/1014/44.

W okręgu Dyrekcyi krakowskiej podejmuje się z dniem 20 grudnia b. r. na szlaku Kraków-Tarnów ruch pociągów osobowych Nr. 127 i 122, oraz na szlaku Kraków Dębica Rozwadów ruch pociągów osobowych Nr. 125/719 i 718/124.

— **Legitymacye kolejowe.** Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że termin ważności legitymacyj urzędników państwowych b. zaboru austryackiego do zakupna biletów kolejowych po cenie zniżonej w obrębie Małopolski przedłużony został do 1 maja 1920. Na legitymacyach należy uczynić właściwą adnotacyę.

— **Na Wigilię Żołnierza Polskiego.** Staraniem Dow. Wojsk samochodowych DOG. Lwów odbędzie się Raut z kotylionem w salach „Strzelnicy" miejskiej dnia 21 grudnia b. m. Tańce prowadzi p. Włodzimierz Pawlikowski, orkiestra 40 pp., doborowy bufet. Początek o godz. 8 wieczorem. Za komitet: E. Juśkiewicz, T. Nettig, T. Jarosz, E. Szuster, M. Kordasz. O godzinie 6 rano rozwiozą gości auta do domów.

— **Z Rady miejskiej.** Posiedzenie czwartkowe rozpoczęło się bez interpelacyj i wniosków nagłych. Wobec zapowiedzianego przez prezydenta Neumanna odroczenia wszczętej poprzednio dyskusyi w sprawie aprowizacyi do osobnego posiedzenia, przystąpiono do porządku dziennego.

R. Terenkoczy przedłożył w drugiem czytaniu wniosek o zaciągnięcie pożyczki na dalsze prowadzenie budowy Miej. Zakładu sierot. Powzięto drugą uchwałę w sprawie darowania na własność skarbowi Państwa Polskiego budynku gimnazyum im. Królowej Jadwigi.

Referat r. Pierożyńskiego zakończony wnioskami o podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, opłat policyjnych, taryfy mytniczej dla miasta Lwowa i dodatku państwowego konsumcyjnego we Lwowie wywołał żywe starcie zdań. Na wniosek r. Rybickiego dyskutowano i głosowano nad każdym z tych wniosków osobno.

W sprawie podatku mytniczego interpelował r. dr. Pisek, czy miasto wobec przejścia całego szpitalnictwa pod władzę Rządu, będzie uwolnione od składania piątej części podatku mytniczego na rzecz szpitala powszechnego. Mowca przemawia za uwolnieniem miasta od tej daniny.

Uchwalono przystąpienie gminy w charakterze akcyonaryusza do kapitału zakładowego Banku komunalnego w Warszawie i zakupienie 50 sztuk akcyi po 1000 marek.

Towarzystwu Lwowskiej Szkoły Handlowej postanowiono udzielić 5000 kor. subwencyi na utrzymanie szkoły.

R. Andrzejowski przedstawił prośbę Kraj. Związku kinoteatrów przeciw podwyższeniu cen prądu elektrycznego. Rada na wniosek referenta podanie odrzuciła.

W końcu oddano w dzierżawę restauracyę w Rzeźni miejskiej dotychczasowej dzierżawczyni, oraz załatwiono kilka drobniejszych spraw.

— **Z miejskiej Rady zdrowia.** Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej Rady zdrowia odbytem pod przewodnictwem wiceprez. dr. Stahla, fizyk dr. Legeżyński zdał sprawę ze stanu epidemii tyfusu plamistego w ubiegłym i bieżącym tygodniu. Rush chorych do miasta nie zmniejszył się, a nawet zanotowano o 20 wypadków obcych więcej, niż w poprzednim tygodniu, co świadczy o wzmożeniu się epidemii w okolicy Lwowa. Wnioski uchwalone na poprzedniem posiedzeniu co do rewizyi lekarskiej na dworcach i rozszerzenia szpitala w Zamarstynowie fizykat wykonał.

Prezes Izby lekarskiej, dr. Papée, podniósł fakt zniesienia Ministerstwa zdrowia i przedłożył wniosek, by Rada zdrowia wyraziła swą opinię o potrzebie utrzymania nadal tej teki. Na wniosek dr. Piseka uchwalono wysłać do Warszawy delegacyę na posiedzenie Rady lekarskiej.

Przedłożono odezwę do ludności, która ma być rozlepiona na bramach domów o zwalczaniu epidemii i ogłoszenie o obowiązku zgłaszania chorych na tyfus plamisty. Rada zdrowia uchwaliła wezwać ponownie Centralny Komitet zwalczania duru plamistego, do wysłania kolumn epidemicznych w okolice Lwowa i zakładania szpitali epidemicznych w powiecie.

Prof. Halban zauważył, że staje temu na przeszkodzie brak odpowiednich lokali. Podał następnie wniosek, by miasto zwróciło się do DOG. o urządzenie odwszalni na głównym dworcu. Dr. Zgórski przyrzekł po-

moc warstatów kolejowych w urządzeniu tych zakładów.

Następnie zastanawiano się nad ograniczeniem ruchu obcych do miast i nad zapobieżeniem ścisku w tramwajach. Podnoszono konieczność pomocy państwowej na cele epidemii. Miasto wydało dotychczas 460.000 K na zwalczanie tyfusu plamistego.

— **Protest polskiej młodzieży przeciw prowizoryum.** Onegdaj z inicyatywy młodzieży uniwersyteckiej odbyło się zebranie na dziedzińcu Uniwersytetu, gdzie po zagajeniu przez akad. Rumuna, udano się pod pomnik Mickiewicza.

Z pieśnią narodową na ustach szli naprzód obrońcy kresowi, przedstawiciele armii polskiej. Dalej ławą zwartą kilkutysięczna młodzież, nieuszykowana w szeregi, bujna, nieskrępowana, tętniąca falą życia i mocy. Stopnie pomnika i cały plac Maryacki zapełniły się rzeszą wciąż wzrastającą.

Odśpiewano hymn narodowy i szereg pieśni patryotycznych. Do tłumów zwrócił się jako przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej p. Mendys. Mowca zaznaczył całą grozę ciosu, jaki zadała nam nie ręka wroga, ale sprzymierzeńca. Uchwała Rady Pięciu przekreśliła wszystkie dowody naszych uczonych, że ta ziemia zawsze polską była, zaprzeczyła prawu narodu naszego, krwią okupionemu. Lecz niema mocy, któraby nam tę ziemię mogła odebrać.

Nie daliśmy jej przed rokiem, nie damy i dziś, gdy siły nasze większe i mocniejsze. To wola całego narodu, to obowiązek, spoczywający na mieszkańcach tego grodu, który jest sercem i mózgiem Ziemi Czerwieńskiej. My, młodzież polska, ziemi tej nie damy i wszelkiemi środkami bronić jej będziemy.

Okrzyki: „Nie damy — nie damy!" zawtórowały mowcy.

Imieniem młodzieży polskiej wyzn. mojżeszowego oświadczył p. Karniol, że młodzież ta, która pracuje nad ubywateleniem mas żydowskich, łączy się w proteście z narodem polskim i ślubuje z nim razem bronić zagrożonej ziemi polskiej.

Młodzież szkół średnich wypowiedziała się przez usta swego kolegi p. Staruszkiewicza, który zaznaczył, że naród może spokojnie złożyć los tego kraju na barki młodzieży, bo młodzież ta złożyła dowody swej siły i swego poświęcenia.

Panna Adolfówna złożyła od koleżanek ślubowanie, że młodzież żeńska łączy się z ogółem młodzieży nietylko w głosie protestu, ale gotowa pójść bronić wspólnie orężem ukochanej ziemi.

Wkońcu przemówili pp. Niżankowski, Biernacki i Bierowski. Wznoszono okrzyki na cześć Rządu, Sejmu, Naczelnika Państwa i gen. Hallera.

Po odśpiewaniu „Roty", skierował się pochód pod gmach Namiestnictwa, by oświadczyć swe stanowisko bawiącemu we Lwowie min. Wojciechowskiemu.

Tłumy, śpiewając hymn narodowy, zatrzymały się przed gmachem. Delegacya młodzieży udała się do Ministra. Po powrocie delegacyi, oznajmił p. Rumun, że w nieobecności Ministra przyjął delegacyę Gen. Delegat dr. Gałecki i oświadczył jednomyślność Rządu w sprawie Galicyi wschodniej z postawą młodzieży polskiej. Rząd wystosował do koalicyi memoryał z wyłuszczeniem wszystkich ujemnych skutków, jakiemi grozi narzucony traktat.

Młodzież odpowiedziała entuzyastycznymi okrzykami na cześć Rządu.

— **Do polskich kobiet Lwowa!** Na znak protestu przeciwko projektowanemu prowizoryum odbędzie się dnia 21 b. m. w sali ratuszowej o godz. 5 wiec kobiec. Zapraszamy nań wszystkie Polki, którym drogą jest ziemia ich, którym nieobojętną jest przyszłość narodu.

Argasińska, Jędrzejowiczowa, Kellesi-Krausowa, Lubomirska, Łukasiewiczowa, Mościcka, Sapieżyna, Wierzbicka.

— **Komitet organizacyjny M. S. O.** ogłasza, że jakkolwiek na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wstrzymać dalszą wypłatę subwencyi na utrzymanie M. S. O. (n. b. do 15 b. m. od chwili założenia t. j. za 14 miesięcy wydana na ten cel nie więcej, jak 300.000 koron), władze wyższe tak cywilne jak wojskowe, uznając nietylko dotychczasowe zasługi M. S. O. lecz nieodzowną konieczność dalszego istnienia tak tu we Lwowie jak i całych kresach wschodnich zapewniły jej potrzebne do tego warunki. Przeto M. S. O. nadal istnieć będzie.

Komitet organizacyjny M. S. O. odzywa się z gorącym apelem do swych dotychczasowych członków, by obecnie z jeszcze większym zapałem, większą ofiarnością, ze zdwojoną gorliwością poświęcili swój czas i siły, zadaniom i celom, które leżą w programie prac M. S. O.

Komitet Organizacyjny M. S. O. wzywa również a to w myśl uchwał wiecowych oraz rozkazu Komitetu Obrony Narodowej wszystkich Polaków, którzy dotąd jeszcze nie są członkami M. S. O., by mając na oku obecne położenie kresów wschodnich tłumnie wstępowali w szeregi M. S. O. tej Narodowej Organizacyi Obywatelskiej.

„Obywatele Polacy! — kończy odezwa — *Salus Reipublica suprema lex esto!* niech będzie w dobie obecnej naszem najświętszem hasłem pod którem i dla którego ramię przy ramieniu stajemy do dalszej pracy karni."

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** Stow. „Gwiazda" odbędzie się 22 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia wkładek i świadczeń na wypadek choroby, inwalidom, wdowom i sierotom o 100 prc.

Zmarli we Lwowie: Emil Demel, lat 37, oficyał Dyrekcyi policyi, zarządca więzień; August Walinowicz, lat 48, majster stolarski, Dr. Emil Lemiszewski, lat 52, emer. radca Magistratu; Michalina Stepan, lat 50 wdowa po urzędniku Dyrekcyi skarbu; Marya Hermanowa, lat 69, wdowa po sekretarzu Rady powiatowej; Georg Ellmes, lat 40.

— **Ujęcie międzynarodowego rzezimieszka.** Wczoraj aresztowano Mikołaja Sińczuka, byłego sierżanta Wojsk Polskich, Rusina, który od szeregu miesięcy dopuszczał się licznych kradzieży i włamań. Aresztowany przed kilku miesiącami za okradzenie sklepu p. Maternowskiego przy ul. Wałowej, odsiadywał karę w więzieniu wojskowem, skąd zdołał umknąć za granicę. Przebywał w Wiedniu, Warszawie, Białej, Krakowie, a wreszcie w Przemyślu, jak świadczą znalezione przy nim dokumenty podróży. Z Przemyśla czynił wycieczki na wyprawy złodziejskie na prowincyę i do Lwowa, gdzie go wreszcie ujęto. Znaleziono przy nim zegarek złoty i srebrny, oraz kilkaset koron w złocie, srebrze i banknotach.

— **Bezczelność rzezimieszków.** Przy ul. Zamarstynowskiej l. 21 okradziono mieszkanie p. Chany Apfelbaumowej w jej oczach P. A. powracając bowiem do domu ujrzała złodziei wynoszących rzeczy z jej mieszkania. Na wołanie jej o pomoc, jeden złodziej zmusił ją do milczenia groźbą zastrzelenia, wobec czego bandyci uszli z łupem bezkarnie.

— **Wydaliła się** bezpowrotnie służąca Marya Mosakiewiczówna jeszcze 14 b. m z mieszkania swych służbodawców pp. Siagerów w pasażu Fellera l. 4.

— **Przyszłość lotnictwa.** Z Pragi donoszą, że organizuje się tam wielki centrum lotnictwa. Ma się rozpocząć budowa wielkich warsztatów samolotów dla ruchu pasażerskiego. Są przewidywane cztery linie lotnicze. 1. Praga—Drezno—Berlin—Hamburg, 2. Praga—Lipsk—Kolonia—Paryż; 3. Praga—Kraków—Warszawa—Berno; 4. Warszawa—Preszburg—Koszyce. Prócz tego ma być Praga stacyą dla linii: Bruksela—Sofia—Rzym—Saloniki.

— **Dla numizmatyków.** Wśród ofiar, złożonych w Stanisławowie na Polski fundusz wdów i sierót wojennych, znalazła się dobrze zachowana moneta srebrna z czasów Zygmunta Starego, z datą 1554. Amator może ją nabyć w administracyi *Gazety Lwowskiej*, przyczyniając się w ten sposób i ze swej strony do zwiększenia tak sympatycznego sercom naszym Funduszu.

— **Do „Nocy sylwestrowej"** w Teatrze miejskim, urządzonej staraniem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy członków Teatru miejskiego we Lwowie, przygotowuje się cały personal teatralny.

Bilety zamawiać można od poniedziałku 22 grudnia 1919 od godz 10 rano do 1 w południe i od 5 do 7 wieczorem w gmachu Teatru miejskiego, wejście od sceny, plac Gołuchowskich.

Gunnar Tolnaess, znakomity artysta duński, tak zawsze sympatycznie witany przez publiczność, ukazuje się obecnie w „Apollo" w bardzo pięknym dramacie firmy „Nordisk" p. t. „Kraj szczęścia". Wykwintny i niepoównany ten aktor, prześlicznie oddaje postać młodego arystokraty, lorda Treverma który walczy całą siłą szlachetnych uczuć pomiędzy miłością i przyjaźnią. Los chciał, iż na swojej drodze spotkał uroczą narzeczonę przyjaciela, Lilian i dla niej właśnie rozpocząć musiał ową szaloną walkę. Ogromnie interesującą treść dramatu rzuciła ręka reżysera na przepyszne tło. Pożar stepów afrykańskich, wspaniały bal na pokładzie, oraz świetnie oddana katastrofa na okręcie wraz z nieporównaną grą Tolnaessa, stwarzają niezwykłą całość.

Dla historyków.

(*wi*) — Nawet tortu jabłkowego nie będzie w tym roku na święta!

Westchnienie, potem jakby mroźny powiew przebiegł po pokoju, (swoją drogą ktoś drzwi odchylił od sionek) i chwila gorzkiej zadumy.

Nagle odzywa się głos jakiś:

— Tort jabłkowy być musi!

— Jabłka po 15 koron kilo...

— Funt wystarczy, dla smaku tylko... Reszta — buraki.

— Cytryny?

— A kwasek doskonale je zastąpi.

— A migdały?

— Mamy kilka tarcz słoneczników. Wyłuszczy się ziarna, nikt nie pozna.

— Jednak cukier! Skąd wziąć cukru?

— Koniecznie cukier! Nibyto sacharyna nie słodka?

Takie to i t. p. R. P. 1919 toczą się rozhowory u ognisk rodzinnych w przededniu świątek Bożego Narodzenia.

Zapisek dla historyków, którzy kiedyś epokę naszą studyować będą.

Z MUZYKI.

We czwartek 18 b. m. odbyło się w teatrze miejskim pierwsze przedstawienie trzyaktowej operetki p. t. „Seans". Nie jestem w stanie poinformować czytelników, kto pisał muzykę do tego dzieła ani też na kim ciąży odpowiedzialność za libretto do tego seansu. (jednego z najnudniejszych dla publiczności), ponieważ dyskretny tym razem afisz nie uznaje podziału pracy i podaje kumulatywnie: „operetka Stanisława Dunikowskiego i Franciszka Koniora". Ta zręczna forma dopisku dokonana przez autorów albo ostrożnych i przewidujących następstwa tej premiery, utrudnia ogromnie śledztwo — chciałem powiedzieć krytyczną ocenę. Autorów mamy dwóch, a właściwie żadnego, któryby chciał odsłonić przyłbicę i podpisać się na librecie jako „odpowiedzialny redaktor".

Jest w tem wszystkiem pewna racya. Gdy się złośliwa natura uweźmie i wyda na świat takiego kalekę - dziwoląga, jak owe libretto, nikt nie chce przyznać się do ojcostwa. Treści opowiadać nie myślę, podam tylko, że akcya w pierwszym akcie rozpoczyna się od zaślubin nafciarza z Galicyi, Stanisława Darskiego z hrabianką Jeanettą. Ponieważ tak zazwyczaj kończy się trzeci akt każdej innej operetki i tu mogłaby już spaść kurtyna a publiczność opuścić przybytek sztuki. Niestety tak nie jest. Pan Darski w ostatniej chwili, a raczej pięć minut po ślubie przychodzi do przekonania, że kocha Hankę, córkę kierownika kopalni. Stąd wynika naturalnie szereg konfliktów. W operetce wszelkie nieprawdopodobieństwa mają swą racyę bytu, więc możnaby się zgodzić ostatecznie na nudny trzyaktowy romans Darskiego i Hanki, gdyby nie szereg zużytych pomysłów, mnóstwo banalnych dyalogów, zupełny brak dowcipu a natomiast obfitość zwrotów nie tyle pikantnych, co pornograficznych.

Nie ma ani jednej sceny, ani jednego epizodu o humorze prawdziwie operetkowym, a bezdennie nudne, słodkawo sentymentalne seanse spirytystyczne wywołują również u widza rodzaj magnetycznej senności i tęsknotę za własnem łóżkiem — tam w domu.

O partyturze do „Seansu", pracy muzyka uzdolnionego, posiadającego sporo umiejętności i rutyny w harmonizacyi i instrumentacyi, wypada się wyrazić z pewnem uznaniem. Niema tam nadzwyczaj oryginalnych pomysłów, melodyj tryskających werwą operetkową, lecz jest sporo zwrotów, świadczących o talencie kompozytorskim, ich układ jest chwilami nawet efektowny (jak w akcie drugim) i nie pozbawiony, w swej szczerości i bezpretensyonalności, pewnego waloru. Zastosowana do innego libretta, mogłaby ta muzyka przedstawiać wartość nieprzeciętną, słabnie ona i upada pod balastem niesłychanie naiwnej treści tej operetki

Przyznać wypada że wszyscy wykonawcy (dyrygent p. Alfred Stadler, reżyser p. F. Kuligowski) dołożyli wiele rzetelnych starań, by uratować „Seans" od „fiasca" w tym wypadku nieuniknionego. Artyści grali z humorem, starali się nadać tej ślimaczej akcyi ożywione „tempo" i śpiewali z możliwą werwą. Szkoda tych artystycznych chwilami wysiłków, jak również szkoda pięknej zewnętrznej wystawy.

Z wykonawców wymieniam w pierwszym rzędzie panie: Helenę Miłowską (Jeanetta), Maryę Bogdanowiczównę (Hanka) i Amallę Kasprowicz odznaczającą się grą pełną humoru, oraz panów: Filipa Kuligowskiego (Darski). Bolesława Folańskiego Zygmunta Schmidta i Kazimierza Justiana.

Teatr był pełny.

Fr. Neuhauser.

List z Warszawy.

(*Od naszego specyalnego korespondenta*).

Warszawa, 19 grudnia.

Śmiało rzec można, że gdyby nie informacye dzienników, Warszawa nie wiedziałaby o zmianie gabinetu. Warszawa nie interesowała się zupełnie przesileniem nie odczuwała gorączki i nie odnosiła wrażeń, gdy sprawa zmiany gabinetu przewlekała się z dnia na dzień. To też wszystkie objawy towarzyszące mianowaniu nowego gabinetu nie zajmowały żywiej Warszawy.

Trochę żywsze zainteresowanie obudziła w Warszawie wiadomość o zapowiedzianej na czwartek po południu mowie nowego Prezydenta Ministrów.

Już przed godziną czwartą galerye Sejmu wypełniła szczelnie publiczność wśród której przeważającą ilość tworzyły osoby i osobistości z Małopolski celowo, lub przypadkowo obecne w Warszawie w tym dniu mowy programowej p. Skulskiego. W loży dyplomatów pojawiło się wielu przedstawicieli państw obcych, zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Niedługo po rozpoczęciu posiedzenia na sali zjawił się Ignacy Paderewski (poseł m Warszawy). Pojawienie się byłego premiera nastąpiło dosyć nieoczekiwanie, i jakkolwiek nie było głośnych wiwatów, to jednak w sali sejmowej można było zauważyć wśród posłów żywy ruch i przyjazne ukłony. P. Paderewski przywitał się bardzo serdecznie z Arcybiskupem ks. Teodorowiczem.

Sejm z wielkiem uznaniem powitał przemówienie Marszałka Trąmczyńskiego, w którem znajdowały się słowa hołdu dla p. Paderewskiego Nie mniej dodatnie wrażenie wywołał początkowy ustęp mowy nowego premiera, w którym p. Skulski również złożył wyrazy czci swemu poprzednikowi.

W chwili, gdy premier p Skulski wstąpił na trybunę aby przemawiać, zapanowała w sali sejmowej cisza, z twarzy posłów bił wyraz oczekiwania i nadziei. Premier mowę swą czytał Jak już wiadomo z telegraficznego podania tekstu mowy, zawiera ona mnóstwo szczegółów programu pracy nowego Rządu. Ze szczególnem zainteresowaniem i uwagą słuchał Sejm ustępów odnoszących się do planu gospodarki wewnętrznej. Gdy premier wspomniał o walce z łapownictwem na sali sejmowej rozległy się gorące oklaski.

Program premiera i nowego Rządu został na ogół przyjęty z sympatyą. W kuluarach Sejmu dyskutowano jeszcze w poszczególnych grupach bardzo żywo, wyrażając się z uznaniem o dopiero co wygłoszonem programie.

St. Z.

Telegramy P. A. T.

W sprawie Galicyi wschodniej.

Warszawa. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych przy współudziale Marszałka, Ministra spraw zagranicznych Patka i byłego Prezydenta Ministrów Paderewskiego. Tematem obrad była sprawa Galicyi wschodniej. Patek przedstawił dotyczasowy stan tej sprawy, która trzykrotnie stanowiła przedmiot narad Najwyższej Rady. Mianowicie w czerwcu b. r. przedstawiła delegacyą polska memoryał, w lipcu wysłuchała Najwyższa Rada delegacyę lwowską a w listopadzie Patek brał udział w Radzie, jako delegat Polski.

W obszernej dyskusyi, jaka się wywiązała, omawiano szczegółowo kwestyę, w czem tkwi upór Anglii przeciw definitywnemu przyznaniu Polsce Galicyi wschodniej. W dalszym ciągu toczyła się dyskusya informacyjna, ponieważ Minister Patek wyjeżdża dziś w sobotę do Paryża i Londynu.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej".

Unifikacya waluty.

Warszawa. Posłowie z Małopolski Bezczowski, Diamand Grzędzielski, Steinbaus, Stesłowicz, udali się wczoraj do Prezydenta Ministrów z oświadczeniem, że muszą stanowczo wystąpić przeciw zamysłowi Ministra skarbu, który zamierza przeprowadzić unifikacyę waluty i wydać nowe skarbowo-budżetowe zarządzenia w drodze rozporządzenia a nie w drodze uchwały sejmowej.

Prezydent Ministrów oświadczył, że także i on jest przeciwny załatwieniu tak doniosłej kwestyi w podobny sposób

Chodzi tutaj o oświadczenie Ministra Skarbu Grabskiego, który w komisyi skarbowo-budżetowej podał, że ma zamiar w styczniu przeprowadzić drogą osobnego rozporządzenia unifikacyę waluty, że zamierza przeprowadzić większą pożyczkę wewnętrzną

i t. d. P. Grabski podał dalej, że uważa za najważniejszą sprawę podniesienie normy podatkowej i przy tej sposobności z uznaniem wyraził się o swym poprzedniku, podkreślając, że zainicyowaną przez dr. Bilińskiego Radę ekonomiczną przy Ministerstwie Skarbu okazała się pomysłom bardzo szczęśliwym i że tę Radę chce nadal utrzymać.

O Ministerstwo Sztuki i kultury.

Warszawa. *Kuryer Warszawski* donosi, że w Radzie Ministrów przeważa opinia, że zakresu Ministerstwa Sztuki i kultury nie należy włączać do żadnego z istniejących Ministerstw, ale powinno się utworzyć osobny urząd kultury i Sztuki.

Wyjazd Pateka do Paryża i Londynu.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych Patek wyjeżdża dziś do Paryża, następnie uda się do Londynu. Przed jego powrotem do Warszawy stanowiska obu podsekretarzy stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych nie będą obsadzone.

Przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej.

Warszawa. Wczoraj przewodniczący stronnictwa pracy konstytucyjnej p. Jerzy Baworowski udał się do Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego i złożył mu uchwałę stronnictwa w sprawie Galicyi wschodniej. Dziś będzie p. Baworowski u Naczelnika Państwa i Prezydenta Ministrów, aby i im także wręczyć tę uchwałę.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 20 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Seans", operetka w 3 aktach St. Dunikowskiego i Fr. Koniora w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 21 grudnia o godz. 3 po południu „Madame Sans-Gene", komedya w 4 aktach W. Sardou z p. Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę 21 grudnia o godz. 7 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Fr. Halevy'ego z pp. Józefem Mannem (gościnny występ), J. Korolewicz-Waydową, Stefanią Marynowiczówną, Wł. Elińskim i Niżankowskim.

W poniedziałek 22 grudnia o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Rycerz z łabędziem" 3 akty Br. Winawera w niezmienionej obsadzie.

We wtorek 23 grudnia o godz. 7 wieczorem „Aida", opera Verdiego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Józefem Mannem (drugi występ gościnny), Okońskim, Wiklińskim, Kasprowiczową i Hornerem.

— **„Zachęta"** Salon sztuki współczesnej przy ul. Legionów 7. Obecnie: Wystawa gwiazdkowa.

Konkurs „Echa". Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo" ogłasza konkurs na utwory choralne pod następującymi warunkami:

1. utwory na chór męski, do poezyi z literatury polskiej. 2. ubiegać się mogą tylko kompozytorowie Polacy. 3. utwory mają być w układzie na chór męski a capella (bez tow. instrumentu), treści świeckiej, dla wykonania koncertowego. 4. forma utworu dowolna, zwraca się jednak uwagę, iż bardziej wskazane są utwory o formach poważniejszych (n. p. hymn, ballada; nie wyklucza to jednak mniejszych i ułożonych wraz z występującym głosem solowym. 5. utwory nagrodzone wzgl. odznaczone stają się własnością Tow. śpiewackiego „Echo" z ewentualnem prawem wydawnictwa nieodebrane zaś rękopisy w przeciągu pół roku po ogłoszeniu wyniku konkursu, stają się również własnością Towarzystwa. 6. nagrody przeznaczył Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" w następującej wysokości: 1 nagroda 1000 Mk. pol., 2 nagroda 750 Mk. pol., 3 nagroda 500 Mk. pol. (w walucie nowej) oraz trzy odznaczenia pisemne. W razie nieuznania przez Komisyę konkursową żadnego z utworów za godny nagrody pierwszej, zostanie kwota 1 i 2 nagrody rozdzieloną na dwie drugie nagrody po 875 Mk. pol. 7. termin nadsyłania utworów w kopertach zamkniętych, zaopatrzonych godłem, oraz listów w osobnych kopertach, opieczętowanych tem samem godłem co i utwory, upływa z dniem 15 marca 1920.

Przesyłki polecone nadsyłać należy na ręce prezesa Towarzystwa p. Franciszka Domiszewskiego, Lwów, Kasa krajowa, ul. Kościuszki l. 9.

(mre) **„Legunki"**, tak mile zawsze witanej i czytanej chętnie, ukazał się numer 9, świąteczny, więc i życzenia rozpoczynają jej treść, wesołą i poważną na poły, uzupełnioną z rozmachem rzucanymi na papier rysunkami. Dużo tu młodzieńczego humoru i temperamentu, nie brak pociągającego sentymentu i smutku, gdy pisać wypadnie o tych, które już odeszły... przedwcześnie. „Legunka", to doskonała ilustracya chwili, jaką przeżywamy, to dokument wysoce znamienny, więc zbierać jej numery należy, by je przekazać przyszłym pokoleniom.

Koncert uczenic i uczniów Konserwatoryum lwowskiego (klasy profesorów: Z. Kozłowskiej, J. Lalewicza i M. Wolfsthala) odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w sali Tow. muzycznego.

„Placówka". W dniu 13 b. m. opuścił prasę Nr. 31 *Placówki.* Na treść numeru składają się artykuły: Stanisława Junoszy „Nie damy ziemi", bardzo aktualny artykuł znanego historyka dr. Modelskiego „Ziemia Spiska", wyjątki z dramatu społecznego Stefanii Tatarówny „Niewolnicy", piękny formą i treścią wiersz Józefa Maurera „Na drogę życia", artykuł Maryana Kowerza „W rocznicę zgonu Artura Grottgera", kronika tygodniowa, w rubryce „Z Uniwersytetu żołnierskiego" o oświatowym Zjeździe wojskowym we Lwowie i o Kursie wyszkolenia kierowników oświatowych, następnie korespondencye żołnierskie, artykuł poświęcony gen. Rozwadowskiemu i pułk. Sikorskiemu, wiadomości bieżące, rozkazy wojskowe i wesoły „Kącik".

Jak z treści widać i ten numer poczytnego pisma cechuje wielka staranność i dobór aktualnych tematów. *Placówka* jako pismo łączące żołnierza ze społeczeństwem, powinno tak ze względu na treść jak i na cel swój znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Bulletin Polonais de Léopol za grudzień r. 1919 zawiera dwie *conférences*, odbyte w lwowskim *Cercle Français*, mianowicie p. Czernego o stosunkach między Polską a Francyą, oraz gen. Schneidra o duszy francuskiej w czasie wojny. Poza tem znajdujemy drobiazgi historyczne i polityczne, oraz przegląd prasy i różnych wypadków.

Pismo przedstawia się poważnie i byłaby wielka szkoda, gdyby — jak słyszymy — miało się przenieść do Warszawy. W Warszawie wychodzi już *Journal de Pologne* i właśnie Lwów powinien być siedzibą drugiego pisma francuskiego, któremu życzyćby należało jak najlepszego rozwoju. *(P)*

Reforma rolna. Ustawy i rozporządzenia Rządu dotyczące ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej, wydane i wyjaśnieniami zaopatrzone pod redakcyą adwokata dr. Zygmunta Nagórskiego, przy współudziale Bolesława Giliczyńskiego, szefa sekcyi w Głównym Urzędzie Ziemskim i Józefa Makulskiego, kierownika wydziału prawno-społecznego w Głównym Urzędzie Ziemskim, ukazały się w druku i są do nabycia w księgarniach.

Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się na składzie w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Prenumerata roczna wynosi.

Zbiorowa wystawa artysty malarza Alfreda Terleckiego otwarta zostanie dnia 18 b. m. w salonie W. Drabika przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.
Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

„MARYSIEŃKA„ i „KOPERNIK"
(Od piątku 19-go do wtorku 23-go b. m.)
Czarująca sztuka z życia finansistów i spekulantów paryskich w 4 wielk. częściach p. t.
Biały fartuszek
Rolę bohaterów odtwarzają: niezrównana
Zuzanna GRANDAIS
i jej świetny partner
SIGNORAT MAXUDIAN.
Nadto doskonała humorem tryskająca kom. p. t.
Omyłka Prince'a.
W głównej roli słynny komik francuski
PRINC RIGADIN.

APOLLO
Od soboty słynny artysta
Gunnar Tolnaess
w najnowszym 5 aktowym sensacyjnym dramacie
Kraj szczęścia

Baczność!
Kto chce w krótkim czasie zrobić majątek niech poluje na lisy, tumaki, tchórze i wydry, gdyż ceny poszły w górę.
Uprasza się zgłosić do firmy
A. Knopf, Lwów, Kilińskiego 1.

Edmund Żychowicz
Architekt konc. budowniczy
wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa
we Lwowie, Zyblikiewicza 8.

WSZELKIE PRZYBORY DENTYSTYCZNE
POLECA
Józef Leiblowicz
Kraków, Rynek 11.
Składnica: Lwów, ul. Kubali (boczna Batorego przedtem Kamienna) l. 3. II p.

August Strindberg. 35)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Zasiadając do malowania figur na szkiełkach, magister Andrzej nie mógł oprzeć się przykremu dlań uczuciu, iż popełnia coś nieuczciwego. Czy nie grał roli podobnej jak kat lub rakarz? Subtelne jego uczucia niełatwo mogły pogodzić się z tem, że on, filozof i przyrodnik, powołany do tępienia ciemnoty grać ma brudnemi kartami, spekulować na zabobony.

Czyż jednak w razie delikatnych uczuć miał zginąć? Czy nie miał teraz zaciągnąć zobowiązania na 1.500 talarów, (bowiem już do tej wysokości doszły natarczywe pretensye cygana), na sumę zatem, której nigdy nie zdołałby spłacić — innemi słowy, czy miał narazić siebie na utratę czci, rodzinę zaś na zagładę?

Nie! On nie miał zamiaru ginąć w ten sposób. Jego pragnienie życia i świadomość, że do życia ma większe, niż ów opryszek, prawo, podnosiły protest przeciwko oddaniu się w niewolę barbarzyńcy, który na hulankę i pijatykę puściłby to, co on uczony, mógłby zapracować w pocie czoła. Musiałby zostać pachołkiem kata i z drugich drzeć pasy. Musiałby w pewnej chwili zatrzeć w sobie kulturę stuleci, jakoteż własne pojęcie o czci i sumieniu. Musiałby poświęcić swój spokój duchowy, a w znacznej mierze również szacunek dla samego siebie, bez czego życie stałoby się dlań nieznośnem.

Z drugiej strony skazywał się dobrowolnie na dźwiganie tajemnicy przez całe życie. Myśl, że kogoś zamordował, ścigałaby go tak samo, jak jego wroga obawa przed życiem przyszłem. Czy to była u niego słabość, że bał się uderzyć na tego, kogo chciał zabić? Byłaż to słabość ustrojowa duszy — w jednym i drugim wypadku? I czy owe oba niedomagania miały wspólne źródło?

Nie! Tego nie chciał przyznać. Porównywując się z cyganem, musiał sobie powiedzieć, że zasadnicze elementy jego, Andrzeja duszy, dawały większą rękojmię użyteczności społecznej, niżli elementy duszy paryasa. Czy tamten przybył z Egiptu, czy z najdalszego wschodu, czy też jego „ja" było osadzone wpół dzikich ludów południowej Europy — tak czy owak, zachował w sobie wszystkie wrogie dla społecznego porządku instynkty. On, jak jemu podobni, nie mogą pracować, założyć rodziny, państwa. Byli tych co wiecznie koczujące wiodą życie, przebiegają jeden kraj po drugim, by kraść i rabować. Dla tego też prawa niemal wszystkich krajów traktują ich jako notorycznych złodziei, specyalnemi bronią się przeciw nim ustawami.

Ten właśnie sposób życia, nieregularny bez myśli o jutrze, który nie mógł wytworzyć pojęcia ani własności, ani narodu, podsycał obawę cygana przed życiem przyszłem. Kto żyje z dnia na dzień, pewnym być nie może przyszłości. Stąd ta u cygana niepewność, stąd jego strach przed ludźmi, od których niczego spodziewać się nie mógł, gdyż nic im niedawał. Stąd także jego przed śmiercią obawa, gdyż nic o śmierci nie nauczył się, nic o niej wiedzieć nie chciał ani słyszeć.

Skądże, z jakiego źródła brał się lęk, którego doznawał magister na myśl, że zgładzić musi nieprzyjaciela! W przeświadczeniu, że życie ludzkie ma pewną wartość; w nauce, że nieprzyjaciołom należy przebaczać. O tej nauce dobrze pamiętał ów złośliwy szkodnik, aby powalić przebaczającego mu zwycięzcę. Zapewne, litość to piękne uczucie! Lecz do czego ona prowadzi? Wiadomo jak zachował się wąż zmarznięty, gdy ciepłem łona ogrzany, odzyskał życie.

Tak samo piękne są wszystkie nauki o wartości osobistej, o szacunku dla samego siebie, o tem, że Bogu tylko samemu przysługuje prawo zemsty.

I oto w chwili, gdy nowe pojęcie, to mianowicie, że wartość człowieka jest rozmaita, należało w czyn wprowadzić, zadrżała magistrowi ręka, już wpół drogi do serca wroga.

A więc musiał zginąć, gdyż był człowiekiem cywilizowanym, ponieważ wyrósł do wyższego społecznego życia; ponieważ spotkał go ten sam los, który dosięgnął ongi cywilizowane ludy starożytności: upadły pod naciskiem barbarzyńców, ponieważ nie umiały, jak barbarzyńcy, mordować, kraść, oszukiwać.

A więc to były owoce oświaty, uobyczajenia, poczucia prawa! Człowiek oświecony, moralny, wykształcony, w chwili, gdy zostanie napadnięty, musi upaść, gdyż nie posiada potrzebnego zasobu dzikości!

To filozofowanie odwiodło myśli magistra daleko od właściwego przedmiotu i musiał znowu przywoływać sobie na pamięć wszystkie szyderstwa, zniewagi, całe haniebne postępowanie, jakiego zaznał. Zebrawszy teraz wszystko w jednym punkcie, w którym tkwiły jego najstarsze i przemożne instynkty, uczuł, że zyskał niezmierną siłę. Raz po raz powtarzał sobie: To tyran, który bliźnich czyni niewolnikami! Zabij go!

Tem jednem słowem „tyran", którego nawet po największej rozwadze nie zdołał obrócić w niwec, nie dało się bowiem zaprzeczyć, że tyran i władzca, tyran i potentat, tyran i przemoc to pojęcia, pokrywające się nawzajem, — owoż tem jednem słowem udało mu się wywołać gwałtowną nienawiść natury do niewolnictwa, zbudzić uśpione, prastare instynkty niewolnika, rozpalić się namiętnością człowieka dzikiego, tak, że zdolny był myśleć i działać, jak barbarzyniec. Wyszedł niejako z własnej swej osoby, stanął poniżej nędznego paryasa, który jak nadeptał go stopą, poczuł do niego nienawiść, jaką żywi człowiek ujarzmiony. Wmawiał w siebie, że cygan jest władcą, on zaś, magister, dziecięciem ludu, który dzień po dniu musi pracować dla złodzieja, jemu oddać swą krew i swój mózg, jak to czynili ojcowie.

I oto zerwał się dziki, prawie nieprzytomny i porwał pałkę, by ubić swego wroga, rozwalić mu głowę, a trupa rzucić psom na pożarcie.

Ale zawrócił znowu, laskę odrzucił i zasiadł do stołu.

Nie! W taki sposób w jawnej walce stać się to nie mogło! I w tem właśnie całe nieszczęście. Bywał przecież na wojnie, strzelał do nieprzyjaciela, bez wzdrygnięcia. Na katedrze bronił się harapem, łamał innym ręce i nogi, nie czując żadnego innego bolu, jak od razów, które sam otrzymał. Bowiem to będzie walka... Ale tu — morderstwo! A jednak... Czyż nie mordują tyranów, ponieważ tyran unika walki!

Teraz tyran musi zginąć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Amortyzacye.

T. 122/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek zarządcy masy spadkowej po błp. Majerze Wołoskim Eisika Englärda wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez władze ukraińskie zabranej z depozytu sądu powiatowego w Samborze, książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Sambora Nr. 51.804 na imię masy spadkowej bł. p. Majera i Perli Wołoskich opiewającej, a na kwotę 73.767 kor. 88 hal. wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 25 września 1919. (6275 3—3)

T. V. 45/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Filomeny Caliga z Tarnopola, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności m. Tarnopola Nr, 39.642 na 10.000 K opiewająca i na imię Filomeny Caliga wystawiona.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, 11 października 1919. (6174)

Nc. IV. 874/19 (3). Na prośbę Chaima Schorra kupca z Jarosławia wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionej w r. 1914 karty zastawniczej na wypukły zegarek złoty damski na 30 kor. opiewającą a przez Zakład zastawniczy Maksymiliana Sobla z Jarosławia na imię Chaima Schorra wystawiony.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, aby w przeciągu 6 miesięcy zgłosił się tutaj z swoimi pretensyami, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu dokument powyższy za nieistniejący uznanym zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, 17 listopada 1919. (6185)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Gastronomia nam wydzwania:
„Chodźcie do mnie na **ŚNIADANIA!**

A cóż na nich się okaże?
Wszystko, na co miejsce w **BARZE**.

Smak warszawski tu zakwita,
RESTAURACYA znakomita.

Tu na pysznej masz omaście
Obiad w **pięć dań za piętnaście!**

Również — dla taniości szczerej —
Za dwanaście K dań cztery,

Obok tego, w krótkie słowa,
Jest **KAWIARNIA WYBOROWA.**

Na dobitek, ma przechodzień,
SALONOWY KONCERT CODZIEŃ.

O to, czemu dziś znajomi
Lubią randki w „Gastronomii".

Mimo cen dziś rozwydrzenie,
Tu w przystępnej wszystko cenie.

I dzień cały kuchnia dymi,
Już woniami nęcąc swymi,

A gdy wszystko się nie mieści
W rymowańej opowieści,

dodajmy jeszcze prozą, że „Gastronomia" przyjmuje zamówienia na wesela, bankiety i poszczególne półmiski.

JÓZEF KORDIK - „GASTRONOMIA"

róg Piekarskiej (dawniej „Metropol") Pańska 1.

Konkurs.

Zarząd Bud. Wojsk. przy D. O. G. we Lwowie zapotrzebowuje większą ilość materyałów a mianowicie:

30	wagonów	wapna
10	„	cementu
3	„	blachy pocynkowanej
2	„	blachy czarnej
5	„	szkła
2	„	gipsu
500.000	sztuk	cegieł
5.000	„	„Eternitu"
1.000	kg.	klamer ciesielskich
3 000	„	żelaza płaskiego

Oferty ostemplowane i opieczętowane należy wnosić do dnia 24 grudnia 1919 włącznie do godz. 9 rano do Zarządu Budow. Wojsk. przy ul. Fredry L. 2. IV. p.

W ofertach podać ceny materyałów, loco wagon, stacya załadowcza, lub też loco wagon, stacya odbiorcza.

Termin ukończenia dostawy koniec stycznia 1920 r.

Koszta przewozu koleją ponosi Z. B. W.

Oferenci, których oferta zostanie przyjętą mają złożyć „wadyum" celem zabezpieczenia warunków dostawy.

Za Naczelnika Zarządu 6332 2—2

Inż. Sawczyk **por. Wysocki**

MARKI pocztowe do kolekcyi, polskie, zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje, sprzedaje zamienia pojedynczo i całemi kolekcyami
Eug. A. Szczerban
MARKI **Lwów, ul. Kochanowskiego l. 62/I** od 2—7 pm. (Przesyłki polecone z żądaną ceną, na odpowiedź dołączyć znaczki).
6367 1—10

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

ogłasza dostawę w drodze ofertowej na przedmioty następujące:

1) Drutu żel. miękiego ocynkowanego do wiązania

średnica 1·7 m/m ilość 10.000 kg.
„ 2 „ „ 30.000 „
„ 2·5 „ „ 15·000 „

2) Drutu żelaznego ocynk. telegraf. o wytrzymałości 40 kg. na m/m kw.

średnica 3 m/m ilość 80.000 kg.
„ 5 „ „ 100.000 „

3) Drutu stalowego ocynkowanego o wytrzymałości 60 kg. m/m kw.

średnica 2 m/m ilość 80.000 kg.
„ 1·5 „ „ 30.000 „

4) Trzony i haki do izolatorów typ niemiecki.

		Waga 1 szt. w gr.
Haki do słupów drewn. Nr. I. (fig. 30—I)	40.000 sztuk	1.305 gr.
Trzony proste z mutrami Nr. II. (fig. 37—II) do poprzeczek	50.000 sztuk	395 „
Trzony wygięte z mutrami Nr. II. (fig. 38—II) do poprzeczek	50.000 sztuk	725 „
Haki do słupów drewn. Nr. II. (fig. 30—II)	50.000 sztuk	680 „
Trzony proste z mutrami Nr. III. (fig. 37—III) do poprzeczek	50.000 sztuk	210 „
Trzony wygięty z mutrami Nr. III. (fig. 38—III) do poprzeczek	50.000 sztuk	345 „
Haków do słupów drewn. (fig. 30—III)	50.000 sztuk	335 „

5) Konsole do krzyżowań.

Konsole Nr. II (fig. 24—II)	3000	sztuk	1.680 gr.
„ Nr. III (fig. 24—III)	1000	„	800 „
„ Nr. II (fig. 25—II)	1000	„	2.220 „
„ Nr. III (fig. 25—III)	1000	„	1.035 „
„ Nr. II (fig. 23—II)	1000	„	1.600 „
„ do wkręcania w słupy Nr. I	2.000	szt.	740 „

Oferty pisemne, należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożenie w Głównej Kasie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, względnie w Kasie Miejscowego Urzędu Pocztowego, 2 proc. wadyum oferowanej kwoty należy wnosić do dnia 12 stycznia 1920, do godziny 12 w południe w zamkniętej kopercie pod adresem Wydziału XII.

Ceny na drut należy podać za 100 kg., na inne przedmioty od sztuki loco Skład Ministerstwa w Warszawie.

Wnoszenie ofert na dostawę poszczególnych przedmiotów jest również dopuszczalne.

Warunki techniczne i rysunki otrzymać można w Wydziale XII, Gmach Ministerstwa, pokój Nr. 4. 6363 1—3

Przewóz mebli
w miejscu, koleją i drogą kołową.

Dowóz węgla i drzewa ze wszystkich składów oraz wywóz gruzu, śmiecia i t. p. uskutecznia najtaniej 6335 1—4

Lwowski Zakład Przewozowy
PAWLIKOWICZ
Baczność na adres! ul. Chorążczyzna l. 11 a. Baczność na adres!

Wszelkie urządzenia elektryczne
wykonuje
Akcyjne Tow. elektryczne
przedtem
Sokolnicki & Wiśniewski
LWÓW, PLAC TRYBUNALSKI L. 1. II. p.
KRAKÓW, UL. DOMINIKAŃSKA L. 3.
Adres telegraficzny „GROM" — Tel. Nr. 1206
Własna Fabryka Elektrotechniczna
Przyjmuje się motory i dynamo-maszyny do przewinięcia.
WE LWOWIE, ul. NA BŁONIE l. 38.
PORADY I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.
Poleca własnego wyrobu szczelne armatury szybowe systemu inżyniera Postępskiego.
Składnica materyałów elektrotechnicznych
PRZY PLACU TRYBUNALSKIM l. 1,
która wszelkie zamówienia ne prowincyi wykonuje odwrotnie. 6118 2—6

Kaszel, chrypkę, duszność usuwają **„Pastylki Belgijskie"** z marką **„Kogut"**. Żądać w Aptekach i Składach Aptecznych. Hurtownie: W. G. Muszyński Przemyśl. 5558 23—30

Kupię lub przyjmę w komis męskie i damskie garderoby, oraz futra A. Knopf, Lwów, ul. Kilińskiego l. 1. 6322 3—3

Młyńskie kamienie, Walce, Perlaki, Cylindry, Transmisje, Turbiny, dostarcza „Pilot", Lwów Batorego 4. 6284 2—3

Kupię żarna lub na zamianę dam lampę salonową z ambażurem wiszącą lub stojącą. Sprzedam łóżko kuchenne, linę konopną 3 ctm. średnicy 19 m. długa, flobert, klozet pokojowy, Oglądać można od godz. 4—5 po południu Bema l. 12 C. III. p.

Kupię lub przyjmę w komis futra męskie i damskie oraz garderoby — A. Knopf, Lwów, Kilińskiego l. 1. 6321 3—3

Premium dla czytelniczek „Gazety Lwowskiej"

Która z naszych czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do administracyi tygodnika

„Przegląd Kobiecy"

(Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościuszki Nr. 8) będzie otrzymywała **„Przegląd Kobiecy"** przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy **„Przegląd Kobiecy"** kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„Przegląd Kobiecy"

jedynie w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. **Irenę Śliwicką** w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Sprzedaż cukru.

W poniedziałek dnia 22 grudnia 1919 o godzinie 10 rano zgłoszą się P. T. Mężowie zaufania w biurach okręgowych po odbiór kart cukrowych opatrzonych w poddruku L. 1. celem natychmiastowego rozdawnictwa ich pomiędzy ludność za ściągnięciem 10 hal. za każdą kartę. Na karty te zaopatrzone w odnośnej rubryce w imię, nazwisko i liczbę legitymacyi konsumenta sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy począwszy od wtorku 23 grudnia 1919 cukier biały pochodzenia zagranicznego w ilości po 200 gramów na kartę w cenie po 5 koron za 200 gramów bez opakowania.

Sklepy zapasowe sprzedawać będą wyłącznie sacharynę po jednej fiolce na kartę w cenia po 3 korony za fiolkę.

Właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się a to w sobotę dz. VI. i konsumy, w poniedziałek dz. I., II., III., IV. i V. po odbiór asygnat.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Drożdże wiedeńskie
Kuffnera, I. sorta, niezawodne w rozczynie, poleca Składnica Spożywcza, Stanisławy Ziembińskiej, ul. Fredry 9.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy **BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.**

Pojedyncze egzemplarze
„Gazety Lwowskiej"
nabywać można
w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej", ul. Czarnieckiego l. 12, parter.

COLOSSEUM **codziennie o godz. 7·30. wiecz. Donatelli** akt sportowy. — **The two Antos** w grze na harmonijkach. — **Stan oblężenia,** operetka. — **Wojtaszek.** — **Montserat Trio** akrobaci. — **Malinowska.** — **Bibi Roschta.** — **Clemens.** W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 7·30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul. Legionów 3. 5836 1—3

GALIC. AKCYJNY

Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000.000 kor.
Rezerwy 22,818.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

Udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony** i **wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 kor.** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki.** — Kwoty do **2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.**

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

Z powodu zmienionych stosunków politycznych i gospodarczo-finansowych odstąpiliśmy nasze filje galicyjskie we **Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu** pierwszorzędnej instytucyi finansowej,

Bankowi dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

Donosząc o tem naszej klijenteli, ufamy, że zechce darzyć naszych następców, z którymi nadal bliższe stosunki utrzymywać zamierzamy, tem samem zaufaniem jakiem cieszyliśmy się dotychczas.

Powszechny Bank Depozytowy.

Bank dla Handlu i Przemysłu

w Warszawie

podaje do wiadomości, że filje

Powszechnego Banku Depozytowego

we Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu

przeszły na własność

Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

i że w tych miastach zostały otwarte oddziały, które pod firmą

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział we Lwowie.	Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Stanisławowie.	Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Drohobyczu.

załatwiać będą wszelkie czynności przewidziane statutem.

Znakomity smar do obuwia przeciw przemakaniu

własnego wyrobu poleca

LUDWIK HOSZOWSKI Główny skład farb i materyałów Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Prawdziwą glicerynę do rąk

poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materyałów

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Koleje państwowe.

L. 477/III (1) 6338

Ogłoszenie dostawy.

W drodze ogólnego przetargu będzie rozdaną na pierwsze półrocze 1920 dostawa:

1. Miękkiego i twardego materyału drzewnego tartego obrobionego dla celów warstatowych i wozowych;

2. miękkiego i twardego materyału tartego dla celów budowy i utrzymania kolei, jak: desek, brusów, łat i belek we wszystkich zapotrzebowanych wymiarach, w miarę potrzeby, według zamówienia;

3. dębowego budulca mostowego, dębowych podkładów rozjazdowych w formie prostokątnej i dębowych podkładów rozjazdowych w formie trapezowej we wszystkich zapotrzebowanych wymiarach w miarę potrzeby według zamówień;

4. dębowych i sosnowych podkładów kolejowych dla kolei głównych po 2·50 m. długich, oraz dla kolei lokalnych 2·30 do 2·40 m. długich, według przepisów szczegółowych dla dostawy podkładów kolejowych;

5. materyałów budowlanych wszelkiego rodzaju, jak: kamienia (łożyskowego, kwaćrowego, płyt, krawężników, graniczników i t. d.) żwiru tłuczonego i rzecznego piasku, dalej mat trzcinowych, cegły, dachówek i gąsiorów papy dachowej, wapna, cementu, gipsu, glinki szamotowej, cegieł szamotowych, tudzież wyrobów betonowych i kamionkowych.

Bliższe szczegóły co do poszczególnych materyałów zawarte w formularzach ofertowych.

Dotyczące formularze ofert, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż wykazy gatunków i wymiarów potrzebnych materyałów drzewnych, mogą być przejrzane i podjęte w podpisanej Dyrekcyi kolei państwowych (oddział III., IV.), lub też mogą być przesłane na wskazane miejsce za uiszczeniem porta pocztowego.

Formularze na dostawę drzewa warstatowego budulcowego mogą być jednak wydane jedynie za złożeniem należytości w wysokości 2 K.

Dotyczące na wyż wymienionych formularzach wygotowane oferty, zaopatrzone stemplami po 2 K od każdego arkusza, należy wnieść opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę rozmaitych materyałów na pierwsze półrocze 1920“, najdalej do dnia 19 stycznia 1920 godzina 12 w południe do Stanisławowskiej Dyrekcyi kolei państwowych.

Ceny oferowane za wymienione od 1 do 5 towary, mają być podane z przystawą i wszystkiemi kosztami „franko wagon“ do jednej lub więcej oznaczyć się mających stacyj kolei państwowych w Polsce. W tych stacyach dostawcy otrzymają w miarę możności potrzebne składowiska.

Dostawę desek i brusów dla celów warstatowych i wozowych, należy rozpocząć najpóźniej 15 lutego 1920 roku i ukończyć ją z końcem kwietnia 1920. Odbiór drzewa warstatowego ma się zawsze odbywać w stacyi nadawczej, przyczem dostawca ponosi koszta komisyjne.

Ostateczny odbiór budulca mostowego, podkładów i podkładów rozjazdowych, jakoteż materyału tartego odbędzie się w stacyach przeznaczenia, a dostawca jest obowiązany materyały te załadować i odesłać na własną odpowiedzialność ze stacyi odbioru do pojedynczych sekcyj konserwacyi bez opłaty przewozowego.

Odbiór prowizoryczny drzewa dla celów utrzymania dróg kolei żelaznych jest też dopuszczalny w stacyach dostawy.

Dostawa rozpisanych materyałów nastąpi w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Jako zabezpieczenie dotrzymania umowy, mają oferenci przy wniesieniu ofert złożyć równocześnie wadyum w wysokości 5 proc. wartości dostawy w gotówce, lub papierach wartościowych, podanych w artykule 6 punkt 5 ogólnych warunków dla dostawy materyałów w kasie Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Oferty mogą obejmować całe zapotrzebowanie, lub też część tegoż, a Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia ofert w całości, lub tylko częściowo, albo też odrzucenie tych bez podania powodu.

Oferenci są związani deklaracyą ofertową przez cztery (4) tygodnie, licząc od terminu wniesienia ofert.

Otwarcie wniesionych ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi dnia 20 stycznia 1920 r. o godzinie 10 przed południem w budynku Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Oferty wniesione po wyż oznaczonym terminie, nie odpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia, lub zawierające niewyraźne, dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrażenia, jako też pisemne lub telegraficzne dodatkowe oświadczenia, albo zmiany zawierające, lub też oferty niewypełnione na przepisanych formularzach ofertowych, nie będą uwzględnione.

Stanisławów, w grudniu 1919.

Stanisławowska Dyrekcya kolei państw.

Na gwiazdkę

OBUWIE

dobre, tanie i trwałe, najlepszy i najpraktyczniejszy

podarunek!

Ogromny wybór damskich wysokich i niskich, czarnych, żółtych, popielatych, białych inksusowych — sportowych, kombinowanych, pantofelków białych, płóciennych, skórzanych, jedwabnych, lakierów — Męzkich najrozmaitszych, z cholewami **Hallerowskich, Sztyip, Kamaszy, Pończoch, Skarpetek. Bucików** dziecinnych własnego wyrobu i wiele in. obuwia polecają

Magazyny Obuwia

LWÓW,

Pasaż Mikolascha

Właściciel:

L. T. Skrzypek

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

„Zachęta“ Salon sztuki współczesnej przy ul. Legionów 7.

Obecnie: Wystawa gwiazdkowa.

Drukarnia Ignacego Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33

urządzona wedle najnowszej techniki drukarskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko i starannie. 3101

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Zwolińskiego